Górnik bezlitosny dla lidera!
strona 16

Łęcznianie pamiętali o bliskich i bohaterach
strona 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
tuba ŁĘCZNEJ
7 - 13 listopada 2023 r. ■ nr 45 (415) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Tuż przed Wszystkimi Świętymi IPN odnowił pomnik żołnierzy poległych w 1939 r.

Rozbierana sesja w Bogdance wyśmiana w całym kraju.

Górnicy: ale takie już były

Po tym, jak wyciekły zdjęcia półnagich modelek pozujących w korytarzach górniczych, wybuchła afera na całą Polskę.

Władze kopalni zasłaniają się niewiedzą, a górnicy przypominają, że to nie pierwsza taka golizna pod ziemią.

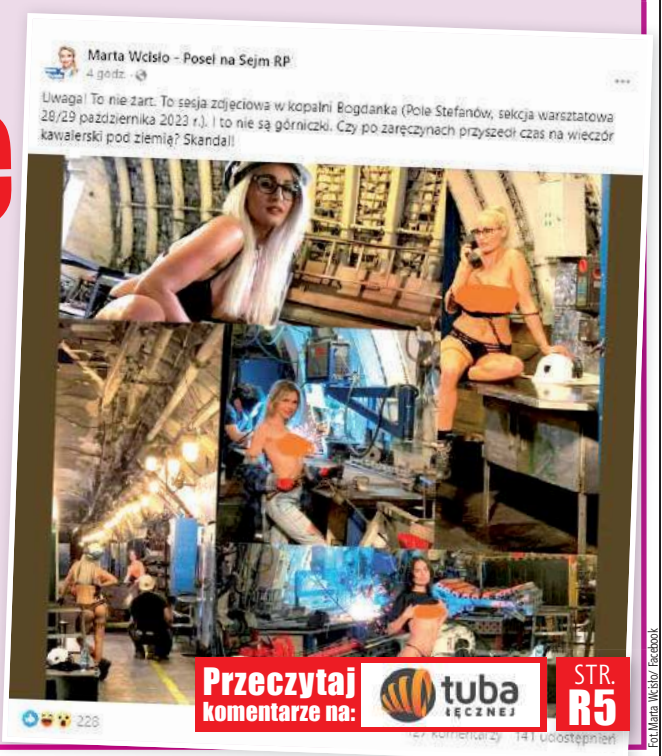

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ STR. R5

Fot. Marta Wcisło/ Facebook

Wykonane przed kilkoma tygodniami fotografie upubliczniła posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło

Fot. KPP Łęczna

PUCHACZÓW: Groził ekspedientce nożem

41-latek trzy miesiące spędzi w areszcie

s. 6

Sukces łęczyńskich słowików

Fot. CGKiS w Rykach

Hanna Kukuszka zajęła 1 miejsce w wojewódzkim festiwalu „Śpiewający Słowik" w kategorii 6-10 lat

s. 2

Ania z łęcznej potrzebuje naszej pomocy

Ania Tryk promowała zbiórki na leczenie chorych onkologicznie kobiet, a teraz sama walczy z rakiem piersi.

„Mam dla kogo żyć, czeka na mnie rodzina i moi podopieczni"

Fot. pomagam.pl

s. 12

Nagrody sportowe wręczone

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Młodzi sportowcy i ich trenerzy na uroczystym wręczeniu nagród w starostwie

s. 24

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

MILEJÓW Oni znają się na jesiennych bukietach

s. 23

N 905
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441306 45

LEC

eprasa.pl 8e0ea394a9

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Sukces łęczyńskich „słowików”

Dwoje młodych wokalistów z powiatu łęczyńskiego zostało laureatami wojewódzkiego festiwalu „Śpiewający Słowik”. A jedna z naszych reprezentantek otrzymała wyróżnienie.

Finał Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik” 2023 odbył się 25 października. Na scenie Centrum Kultury i Sportu w Rykach wystąpiło troje młodych wokalistów z powiatu łęczyńskiego.

W kategorii 6-10 lat pierwsze miejsce zdobyła reprezentantka Centrum Kultury w Łęcznej, Hanna Kukuszka, a Liliana Nogieć, która reprezentowała Studio Muzyki Rozrywkowej WĄS, otrzymała wyróżnienie.

Z kolei trzeci „słowik” z Łęcznej, Filip Pietrzak okazał się zwycięzcą wśród uczestników w wieku 11-13 lat. Na festiwalu reprezentował Szkołę Podstawową nr 4 w Łęcznej.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Kamil Kulig

Fot.CKiS w Rykach

Hanna Kukuszka zajęła pierwsze miejsce w kategorii wiekowej 6-10 lat

Fot.CKiS w Rykach

Liliana Nogieć otrzymała wyróżnienie w kategorii 6-10 lat

Fot.GCKiS w Rykach

Zwycięzca w kategorii 11-13 lat, Filip Pietrzak odbiera nagrodę

Cztery firmy chcą przebudować ulicę Obrońców Pokoju

Większość ofert mieści się w zabezpieczonym przez miasto budżecie, które przygotowało na tę inwestycję 2,370 mln zł.

Wszystko wskazuje na to, że uda się wyłonić wykonawcę w pierwszym przetargu, bo oferty przedstawiają się następująco:

- konsorcjum spółki HSK i firmy Budownictwo Drogowe Zdzisław Kozieł (obie z Lublina) – 1,843 mln zł
- Lubelska firma Układanie Nawierzchni Drogowych Łukasz Błasiak - 1,906 mln zł
- Art-Bruk Monika Chołody (Miłocin) – 2,237 mln zł
- Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Piotr Bąk (Lublin) – 2,431 mln zł.

Jest to jedna z ostatnich dróg w mieście, która potrzebuje pilnej przebudowy

W końcu będzie równo, przybędzie miejsc parkingowych

Jak czytamy w opisie, „przedmiotem zamówienia jest przebudowa ulicy Obrońców Pokoju w Łęcznej o długości 487,15 m i szerokości 5,85 m o nawierzchni bitumicznej”.

Po przebudowie droga będzie miała nową nawierzchnię z betonowej kostki brukowej, która wzmocni istniejącą nawierzchnię.

Przebudowane zostaną istniejące, a także powstaną nowe miejsca postojowe i chodniki.

Kamil Kulig

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Łęcznej

Oto program uroczystości z okazji 105. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę:

11:00 - zbiórka przy kościele pw. św. Barbary w Łęcznej

11:05 - wprowadzenie pocztów sztandarowych do kościoła

11:10 - inscenizacja słowno-muzyczna w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej oraz Nadii Podkowskiej z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębokiem

11:30 - msza święta w kościele pw. św. Barbary w intencji Ojczyzny

12:30 - uroczyste przejście z kościoła pw. św. Barbary na plac Powstań Narodowych

12:45 - zaciągnięcie warty honorowej przy krzyżu na placu Powstań Narodowych, odegranie hymnu narodowego RP, wystąpienia okolicznościowe, Apel Pamięci, modlitwa, złożenie kwiatów, grochówka.

Osoby i instytucje, które chcą złożyć kwiaty proszone są o dokonanie zgłoszenia w Starostwie Powiatowym w Łęcznej. Osobiście lub pod nr. tel. 81 5315279.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„Czy po zaręczynach przyszedł czas na wieczór kawalerski pod ziemią?”

- zapytała Marta Wcisło, posłanka Koalicji Obywatelskiej, gdy ujawniła zdjęcia skąpo ubranych pań wykonane w podziemnych korytarzach kopalni Bogdanka. **Czytaj na s. R5**

LICZBA TYGODNIA

2 lata pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który pod wpływem alkoholu groził nożem ekspedientce w jednym ze sklepów na terenie gminy Puchaczów. **Czytaj na s. 6**

Trwają zapisy na Turniej Szachowy o Kordzik Górniczy

Do 30 listopada przyjmowane są zgłoszenia uczestników XIII Turnieju Szachowego o Kordzik Górniczy.

Zawody odbędą się w piątek, 3 grudnia (godz. 9 - odprawa techniczna, 10 - start turnieju) w Centrum Kultury w Łęcznej.

Uczestnicy z powiatu łęczyńskiego zgłaszają swój udział w turnieju pod adresem mailowym: info@ck.leczna.pl, a w przypadku wolnych miejsc na 30 minut przed turniejem. Organizatorzy turnieju to Centrum Kultury w Łęcznej, Lubelski Klub Szachowy i Związek Zawodowy „Kadra” działający w LW Bogdanka.

Kamil Kulig

LEC

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

eprasa.pl 8e0ea394a9

KOME

WWW.

„Fajne `bizonki` na zdjęciach”. Internauci o sesji półnagich modelek w Bogdance

Sesja roznegliżowanych modelek w kopalni. Jak tłumaczą się władze LW Bogdanka?

Czy po zaręczynach przyszedł czas na wieczór kawalerski pod ziemią? - pyta posłanka PO Marta Wcisło, która opublikowała zdjęcia roznegliżowanych kobiet wykonane w kopalni Bogdanka. Jej władze odpowiadają, że nie wiedziały o „kontrowersyjnym charakterze tej sesji zdjęciowej” i zapowiadają konsekwencje służbowe.

Konsekwentność: Okazuje się, że w kopalni panie muszą się ubierać zgodnie z wytycznymi. Może nie hidżab - ale nie ma zasady „moje ciało, moja sprawa”. Proszę pamiętać o tym, że te Panie otrzymują wynagrodzenie za zdjęcia tego typu i raczej jest to ich sprawa - inaczej panie posłanki powinny już walczyć z portalami typu Onlyfans czy bardziej zaawansowanymi formami pornografii w internecie.
Leon: Tu nie chodzi o te panie, pracują i już. Tu chodzi o wiedzę i zgodę na to ludzi LW.
Anna Obel: Bogdanka jeszcze kilka lat temu znana była jako nowoczesna, bezpieczna, dobrze zarządzana, rentowna, odpowiedzialna społecznie, a dzisiaj? Kompromitacja i spadek wydobycia, szkoda tego potencjału, żal górników, którzy tworzą tę firmę!
Justyna Uka: Uuu, grubo. Był ślub, teraz golaski (oby ładne), a co będzie potem?
Olga Hanc: Widziałam. Szoook co tam wyrabiają.
Karolina Karolina: Chwila moment i zdjęcia z łaźni będą, oczywiście temat przewodni kalendarz dla Pań.
Krzysztof Jedut: Kopalniane nimfy?
Bezpieczna Polska: Albo boginie węgla.
Leon: „Władze kopalni dodają, że sesja została wykonana w weekend, gdy ruchem w kopalni nadzoruje spółka Korporacja Gwarecka.” .. a kto pracuje w weekend w KG ? Nie pracownicy LW ? Żenada.

Elżbieta Daniluk: Nagie? To absolutnie niezgodne z BHP. Piotr Kraśko zakpił z rozbieranej sesji w Bogdance.

Ta sesja fotograficzna to już nowa epoka w dziejach światowego górnictwa – powiedział prowadzący piątkowe wydanie „Faktów” TVN, wskazując palcem na zdjęcia roznegliżowanych modelek w podziemnych korytarzach kopalni w Bogdance.

Mariola Piskorowska: Co roku powstawał taki kalendarz, czemu akurat w tym zrobiono taką aferę?
Krystyna Rutkowska: Ale najważniejsze, że są zapisy na kalendarze.
Andrzej Kobrzynski: Do tony kalendarz gratis.
Halina Piaseczna: Ale przegięcie.
Karol Grzesiuk: Może węgiel będzie lepiej się sprzedawał.
Krystyna Kłosiewicz: Mam pytanie. Co o sesjach zdjęciowych myśli Brać Górnicza? Wy bardzo ciężko pracujący Górnicy, zjeżdżacie pod ziemię niewiedzący, czy dane Wam będzie powrót do rodziny. Co żony i dzieci górników myślą i tym. A może kolejna sesja byłaby świetna w Toruniu u pana Rydzyka?
Krzysztof Golan: Ale był ciekawy komentarz: - w czasie weekendu ktoś inny zawiaduje kopalnią?! O co chodzi? Może ktoś z Bogdanki oświetli społeczeństwo.
Dorota Skoczylas do Krzysztofa Golana: Praca w weekendy jest pod nadzorem innej spółki - Korporacji Gwareckiej.
Krzysztof Golan do Doroty Skoczylas: Jak to rozumieć, w weekendy spółka skarbu państwa staje się własnością kogoś innego? Nie kumam.
Krzysztof Golan do Doroty Skoczylas: Zrozumiałem, ale nie przekonuje mnie takie przekazywanie pałeczki (czyt. dzielenie się państwowym dobrem dla wspólnego zysku), czy o to w tym wszystkim chodzi?
Małgorzata Libera: Kierownictwo kopalni się kompromituje.
Mikołaj Ewelina Łuczyńscy: Gdyby miały stroje tęczowe, nie byłoby problemu. Wręcz przeciwnie: Bogdanka byłaby chwalona za tego typu inicjatywy promujące równość i tolerancję.
Kinga Bawoł do Mikołaja Eweliny Łuczyńskich: A no i jeszcze transparenty „aborcja na życzenie”.
Magdalena Bochniarz: A jednak wolno i można wszystko. Co z przepisami BHP, dlaczego nie było nikogo z nadzoru, przecież ekipa fotograficzna nie chodzi sobie luzem jak kury w kurniku? Ale miło, że mówią o Bogdance, jakby nie było.
Król K Anna do Magdaleny Bochniarz: Szkoda, że w taki sposób negatywny.
Magdalena Bochniarz: Tak, stąd moja ironia.
Wiesław Partyka: Ktoś pozwolił modelkom, fotografom wejść na zakład i z przewodnikiem dozoru zjechali na dół kopalni w polu Stefanów. Super zdjęcia, super reklama, co w tym złego gdzie? Żaden wstyd, przecież to nie miejsce święte.
Aneta Zięba: Nie no, teraz miesiąc czasu główny temat to będzie Bogdanka i gołe baby. No afera roku jakby nie było. Szkoda, że o chorych dzieciach się tak nie rozpisujecie. A swoją drogą, ktoś to towarzystwo tam wpuścił, a tyle się trąbi o bezpieczeństwie i przepisach BHP na Bogdance.
Arkadiusz Kierepka: Lepsze kobiety na kopalni niż granatnik na komendzie.
Anna Szymaniak: Naprawdę Panowie nie przeszkadza Wam, że jesteście postrzegani w ten sposób? Bronicie tej sesji, a większość ma w domu żony, córki... Żenujące.
Stanisław Młynarczyk: Oj tam, oj tam, czepiacie się wszyscy. Fajne „bizonki” na zdjęciach. Hełmy miały na głowach. Górnicy będą mieli doooobre kalendarze - i łoco Wam chodzi - nie zapomnijcie o emerytach przy dystrybucji tych kalendarzy.
Jacek Strzemiecki: Bogdanka powinna to wykorzystać: kup tonę węgla a kalendarz dostaniesz gratis!
Król K Anna: Wstyd.
Da Nuta: Modelki bez kasków ochronnych, gdzie był pan od BHP? Ale co tam, były zaręczyny, niech będzie i nagość.

Górnicy: To nie pierwsza rozbierana sesja w Bogdance

Kalendarze ze zdjęciami półnagich modelek na tle podziemnych korytarzy wiszą w kopalnianych biurach, warsztatach czy miejscach podziału pracy. Takie fotografie są od kilku lat wykonywane na dole w Bogdance przez przedsiębiorstwo ATUT - mówią nam pracownicy Lubelskiego Węgla. I pytają: - Jak więc zarząd kopalni mógł nie wiedzieć o charakterze zdjęć robionych przez tę firmę?

Zosia Cz: Były zaręczyny, kawalerski wieczór z nagimi modelkami, a teraz zjedzie pod ziemię ksiądz (zapewne z Dąbrowy Górniczej) udzieli ślubu wcześniej zaręczonemu na dole kopalni Moskalowi, a świadkami będzie prezes PIS Kaczyński i prezes kopalni. Czego tu nie rozumiecie?
Sylwia Zając: Ja bym im dała, żeby mi tu baby gołe wisiały, mają swoje żony i narzeczone, niech na nie patrzą.
Maurycy Zych: I z czego tu robić aferę?
Dorota Sajdak: Nie ma z czego robić afery? Może i nie ma. Chodzi tylko o tłumaczenie spółki Bogdanka
Cytuję: „w weekendy kopalnią zarządza podmiot trzeci”. Czyli kto? Chińczycy.
Zosia Cz do Dorott Sajdak: W punkt.
Anna Obel: Tak się kończy pisowskie Bizancjum, kopalnia dla górników, nie dla polityków!
Krzysztof Jurkiewicz: Dawno nie widziałem bardziej sztucznie rozdmuchanej aferki.

Będą tu boiska, kręgielnia i park liniowy. A w planach jest kino

Piłka nożna, koszykówka, siatkówka i golf. To tylko część dyscyplin, które będzie można uprawiać w Gminnym Centrum Sportu i Rekreacji w Cycowie.

Patryk Patryk: A Łęczna to dziura zabita dechami, nie ma nic i nie będzie. Brawo rządzący Łęczną!
Anna Kossowska: Wszędzie, aby nie w Łęcznej, oczywiście.
Daniel Strzałka: A w Łęcznej będzie McDonald`s.
Amanda Wyborowa do Daniela Strzałki: Wreszcie żony górników będą mogły miło czas spędzać jak mąż na szychcie.
Karolina Diana Kępowicz: Super.
Julia Witkowska-Śledź: Łęczna - miasto powiatowe, a nie ma takich atrakcji.

oprac. kk

Tężnia solankowa nabiera kształtów

Dobiegają końca prace nad budową tężni solankowej na terenie Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej – poinformowało starostwo. To jednak niejedyna inwestycja w tym miejscu, bo planowany jest tutaj także ogród sensoryczny, który podobnie jak tężnia będzie dostępny dla wszystkich osób odwiedzających Park Podzamcze. Budowa tężni i ogrodu to wspólna inicjatywa samorządu powiatu łęczyńskiego, ORW w Łęcznej, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, LW Bogdanka i Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci, Młodzieży i ich Rodzin SENSUS.

Kamil Kulig

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Rusza akcja OnkoMikołaj

Centrum Kultury w Łęcznej po raz trzeci organizuje akcję charytatywną OnkoMikołaj, która ma na celu obdarowanie prezentami małych pacjentów oddziału onkologicznego Lubelskiego Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego im. Antoniego Gębali.

„Teraz czekamy na zgłoszenia od szkół, przedszkoli, stowarzyszeń lub firm, które chciałyby dołączyć do grona naszych partnerów” - zapraszają pracownicy CK.

„Wasza siedziba może stać się miejscem zbiórki prezentów, które zostaną przekazane małym pacjentom Lubelskiego Szpitala Dziecięcego” - dodają.

Kamil Kulig

A U T O P R O M O C J A
NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

eprasa.pl 8e0ea394a9

Szpital ma nowego p.o. zastępcy dyrektora.
To chirurg onkolog na kontrakcie

Tomasz Kędra, Marzenia Kijewska, Wojciech Dzierżak - to imiona i nazwiska pełniących funkcję zastępcy dyrektora szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa tylko z kilku ostatnich miesięcy. Od początku października funkcję tę sprawuje kolejna osoba.

Zmieniają się osoby kierujące lubartowskim szpitalem, zmieniają się również osoby pełniące funkcję zastępcy dyrektora ds. lecznictwa. Jeszcze za rządów dyrektora Mirosława Makarewicza Tomasza Kędrę zastąpiła Marzena Kijewska. Potem jej funkcję przejął Wojciech Dzierżak. Od początku października stanowisko p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa zajmuje Krzysztof Winiarz.

To specjalista z zakresu chirurgii onkologicznej, w SPZOZ w Lubartowie pracuje na kontrakcie, ma umowę na 100 godzin pracy miesięcznie.

„Wyjaśnił, że jest to dla niego nowa funkcja, gdyż do tej pory był skupiony na leczeniu pacjentów. Ukończył studia podyplomowe z zarządzania w ochronie zdrowia. W związku z potrzebą szpitala zgodził się na pełnienie funkcji p.o. z-cy dyrektora ds. lecznictwa. Wyraził opinię, iż jest dobrej myśli, mimo trudności jakie już dostrzegł m.in. personalnych, interpersonalnych. Obiecał pomoc w ich rozwiązaniu" - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu, na którym Artur Szczupakowski przedstawił władzom powiatu nowego zastępcę (powiat jest organem tworzącym i sprawującym kontrolę zarządczą nad szpitalem).

Na stanowisko p.o. zastępcy dyrektora Krzysztofa Winiarza powołał Artur Szczupakowski - p.o. dyrektora szpitala. Krzysztof Winiarz został powołany do czasu rozstrzygnięcia drugiego konkursu na stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa. Pierwszy konkurs nie został rozstrzygnięty. Jeśli drugi konkurs również nie przyniesie rozstrzygnięcia, szef SPZOZ w Lubartowie będzie mógł sam wyznaczyć osobę na stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SPZOZ w Lubartowie.

Z uwagi na to, iż Artur Szczupakowski nie jest lekarzem, stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa jest obowiązkowe.

Dominik Smagała

Gnał 190 kilometrów na godzinę. Pościg lubartowskiej policji za mieszkańcem Lublina

Żeby zatrzymać uciekającego kierowcę kierowcę, policjanci musieli zablokować drogę radiowozami.

W nocy 29/30 października, przed godz. 23 policjanci z posterunku w Kunowie otrzymali zgłoszenie, że jakiś mężczyzna kręci się w pobliżu posesji. Na widok radiowozu mężczyzna zaczął uciekać fordem, wjechał na drogę nr 19 w kierunku Lubartowa, a potem Lublina. Nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe wzywające do zatrzymania samochodu. Kierowca uciekał drogą ekspresową zjazdem w kierunku Warszawy.

- Funkcjonariusze od razu ruszyli za nim oznakowanym radiowozem na sygnałach jednocześnie o swoich działaniach na bieżąco poinformowali dyżurnego lubartowskiej jednostki Policji i jednostek ościennych. Kierowca nie zwalniał, a wręcz przeciwnie - przyśpieszał, jadąc z prędkością blisko 180-190 km/h. Ze względu na dużą prędkość funkcjonariusze zrezygnowali z siłowego zatrzymania samochodu. Gdy już na terenie województwa mazowieckiego zjechał z drogi ekspresowej, użyte zostały radiowozy, aby mężczyznę zatrzymać - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zderzyły się dwie osobówki. Kilka osób, w tym dzieci trafiły do szpitala

LUBARTÓW: Lubartowscy policjanci wyjaśniają szczegółowe okoliczności zderzenia dwóch osobówek na krajowej 19-tce w miejscowości Wólka Rozwadowska. 6 osób, w tym dzieci zostało przetransportowanych do szpitala.

Fot. KPP Lubartów

Zderzyły się dwie osobówki. Kilka osób, w tym dzieci trafiły do szpitala

W środę (1 listopada) na drodze krajowej numer 19 w Wólce Rozwadowskiej doszło do zderzenia samochodów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż 42-letnia kierująca Toyotą w trakcie wykonywania skrętu w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącej od strony Kocka, 45-letniej kierującej Renault. Doszło do zderzenia pojazdów. W wyniku uderzenia 6 osób, w tym 4 dzieci zostało przetransportowanych do szpitala. Na miejscu interweniował śmigłowiec LPR. Obie kierujące były trzeźwe. Na miejscu występowały czasowe utrudnienia w ruchu pojazdów - opisuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Joanna Niećko

Miał być remont, a będzie łatanie ubytków. Wójcina: Biję się w piersi

SPICZYN: - Mam szereg doniesień i dokuczliwości ze strony mieszkańców Ludwikowa – przyznał obecny na sali jeden z radnych w gminie Spiczyn. Dlaczego? Chodzi o remont drogi, który miał być zrealizowany w bieżącym roku. Ale tak się nie stanie.

26 października odbyła się kolejna sesja rady gminy Spiczyn. Spotkanie, które trwało nieco ponad półgodziny kluczowe było dla mieszkańców miejscowości Ludwików. – Mieszkańcy narzekają na fatalny stan drogi. I mają rację – przyznał jeden z obecnych na radnych. Jak dodał: - Wobec rady proszę panią wójt, żeby chociaż załatać ubytki w nawierzchni. Wiem, że są kłopoty, bo ta droga nie jest zgodna z przebiegiem, ale trzeba to wyprostować.

Do słów radnego natychmiast odniosła się wójt Spiczyna. – Biję się w piersi, pan radny ma rację – zaczęła na wstępie Dorota Szczęsna.

Jak przyznała w tej sprawie dyskutowano w ramach spotkania sołeckiego, w trakcie którego padło dużo gorzkich słów. – Problem polega na tym, że ta droga nie jest w pasie drogowym. Złożyliśmy wniosek na pięć milionów, ale nie dostaliśmy tego dofinansowania – przyznała wójcina.

Dorota Szczęsna podkreśliła również, że kluczowe jest to by uregulować kwestie własnościowe.

- Tak, obiecałam, że droga będzie zrobiona do połowy września. Zrobiliśmy zmiany, były spotkania, później sesja, przeniesienie środków. Czas nam uciekł. Chcemy zabezpieczyć tę drogę przed zimą – wyjaśniała wójcina.

Jak zadeklarowała, pierwszy pozimowy remont drogi ma dotyczyć tej w Ludwikowie. – Przykro mi, ale taka jest prawda – spuentowała Dorota Szczęsna.

Konrad Sławiński

Sprawa 0609-SEE.711.289.2020

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Lubartowie podaje do publicznej wiadomości, że: **11 grudnia 2023 roku o godz. 11^{00}** w siedzibie Urzędu Skarbowego w Lubartowie przy ul. Legionów 55 w sali konferencyjnej (pok. 308) odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości gruntowej.**

Nieruchomość składa się z działek ewidencyjnych nr 248/3 i 249/1, położonych we wsi **Siedliska, gm. Kamionka**, o łącznej pow. 0,3045 ha, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1A/00092612/4. Stanowi niezamieszkane siedlisko z zabudowaniami - dom mieszkalny o pow. użytkowej 61,40 m2 i budynki gospodarcze. Nieruchomość położona jest na terenie przeznaczonym pod zabudowę zagrodową, w części zabudowanej jest uzbrojona w przyłącze energetyczne i wodociąg. Część poza siedliskiem jest niezagospodarowana, odłogowana. Dojazd dobry – drogą gminną. Działki przylegają do siebie i tworzą całość gospodarczą.

Oszacowana **wartość rynkowa** nieruchomości: **122.000,00 zł.**

Cena wywoławcza (3/4 wartości szacunkowej): **91.500,00 zł.**

Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć **wadium**, które wynosi jedną dziesiątą części oszacowanej wartości nieruchomości, tj. **12.200,00** zł.

Wadium może być złożone **w gotówce** do rąk wyznaczonego pracownika organu egzekucyjnego w dniu licytacji do godz. 10:00 albo **w postaci czeku potwierdzonego** wystawionego na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Lubartowie. Wadium można też **wpłacić na rachunek** sum depozytowych Urzędu Skarbowego w Lubartowie, prowadzony przez NBP w Lublinie**, nr 87 1010 1339 0110 7713 9120 0000** z dopiskiem w tytule przelewu „wadium" oraz oznaczeniem nieruchomości, której wpłata dotyczy (wadium uznaje się za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na rachunku organu egzekucyjnego najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji). Potwierdzenie wpłaty wadium przelewem składa się w dniu licytacji pracownikowi organu egzekucyjnego prowadzącemu licytację (do godziny 10:00 w siedzibie organu egzekucyjnego, ul. Legionów 55, pok. 2011).

W okresie 14 dni przed dniem licytacji, w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 13.00 wolno:

• oglądać przedmiotową nieruchomość, po uprzednim kontakcie telefonicznym z pracownikiem tut. organu egzekucyjnego pod nr telefonu: 81 852 62 41 lub 81 852 62 39

• przeglądać akta przedmiotowego postępowania egzekucyjnego w siedzibie tut. Organu egzekucyjnego przy ul. Legionów 55 pok. 211

Do licytacji mogą również przystąpić osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

Pozostałe informacje dotyczące przedmiotowej sprzedaży znajdą Państwo na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl w zakładce Ogłoszenia oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie organu: ul. Legionów 55 w Lubartowie.

Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga, którą można wnieść w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia o licytacji. Postanowienie wydaje organ egzekucyjny.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

LUB

eprasa.pl 8e0ea394a9

„Grupowo wyprowadzano osoby z getta nad wąwóz przy synagodze i rozstrzelano”

We wtorek, 7 listopada o godz. 12 przy ulicy Bożniczej w Łęcznej odbędzie się uroczyste upamiętnienie około tysiąca Żydów, którzy zginęli w naszym mieście, m.in. w trakcie likwidacji łęczyńskiego getta.

Fundacja Zapomniane, Gmina Łęczna i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej serdecznie zapraszają mieszkańców na uroczyste odsłonięcie macewy - nagrobka upamiętniającego ofiary niemieckich zbrodni. Uroczystość odbędzie się we wtorek, 7 listopada o godz. 12 przy ulicy Bożniczej.

Na uroczystości ma pojawić się m.in. naczelny rabin Polski Michael Joseph Schudrich, lubelski biskup pomocniczy senior Mieczysław Cisło, rodziny z żydowskiej gminy w Lublinie.

- Razem uczcimy pamięć około 1000 mężczyzn, kobiet i dzieci, obywateli II Rzeczypospolitej, a także Żydów czeskich, słowackich i niemieckich, więźniów łęczyńskiego getta, brutalnie zamordowanych jesienią 1942 roku, którzy spoczywają w pobliżu synagogi – mówi Iwona Hermon z Fundacji Zapomniane.

Organizacji tej udało się ustalić 230 imion i nazwisk zamordowanych w Łęcznej Żydów. Fundacja zebrała też informacje na temat zbrodni, których dopuścili się Niemcy w naszym mieście wobec mieszkańców narodowości żydowskiej.

Jak czytamy na stronie fundacji www.zapomniane.org, okupanci utworzyli getto w Łęcznej 1940 r. przy ul. Partyzanckiej.

„Największa masakra ludności żydowskiej dokonała się wraz z likwidacją getta jesienią 1942 r. lub 1943 r. „Rozstrzelano ok. 900 osób. Grupowo wyprowadzano osoby z getta nad wąwóz przy synagodze i rozstrzelano. [...] Zwłoki były zrzucane do wąwozu, a następnie zmuszano ludność polską do zagrzebywania zwłok w tym samym miejscu” - czytamy na stronie Fundacji Zapomniane (źródło: IPN Lu 501/48).

Nie była to jednak jedyna zbrodnia w tym czasie, bo „jesienią 1942 lub 1943 r., w ramach `akcji tępienia Żydów` 50 osób zostało zamordowanych i zagrzebanych w dole przy ul. Łańcuchowskiej. Następny nieoznakowany grób masowy ofiar likwidacji getta ma się znajdować przy ul. Bożniczej, gdzie zagrzebano ciała ok. 70 osób. Z tego samego okresu pochodzi dół przy ul. Kanałowej, przy budynku mleczarni, w którym znajdują się ciała 23 bezimiennych Żydów. (IPN Lu 501/48).

Więcej na ten temat, w tym relacje świadków – na stronie www.zapomniane.org

Kamil Kulig

Jak informuje Fundacja Zapomniane, pomnik „został ze szkła i piaskowca, który swoją kolorystyką nawiązuje do otoczenia - rosnącego obok orzecha oraz elewacji stojącej tuż obok synagogi. Tablica informacyjna wykonana została z morawicy - kamienia, z którego wykonana jest również podłoga w synagodze (...). Pomnik został zaprojektowany i wykonany przez Grupę Konserwacja (Magda Olszowska, Waldemar Sadecki, Paweł Sadecki, Jacek Sadecki) we współpracy z Fundacją Zapomniane”

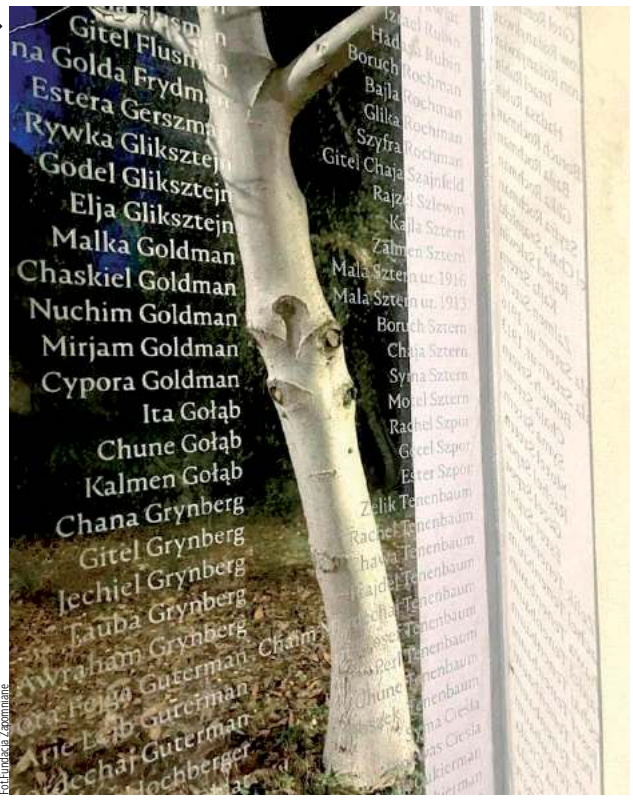

Fot.Fundacja Zapomniane

Jesień jak namalowana

To była nie lada gratka dla miłośników sztuki i aktualnej pory roku. 20 października w Gminnym Domu Kultury odbył się wernisaż prac Grupy Twórczej pod kierunkiem Maryli Giszczak. Tematem zaprezentowanych prac był „Zobacz, ile jesieni”.

- Gratulujemy naszym artystom i gościom wykonania tak pięknych i barwnych dzieł sztuki, życząc dalszej nieprzemijającej weny twórczej – przyznają pracownicy GDK.

Konrad Sławiński

Fot.Gminny Dom Kultury w Cycowie

Fot.Gminny Dom Kultury w Cycowie

Różyczki zaśpiewają utwory patriotyczne

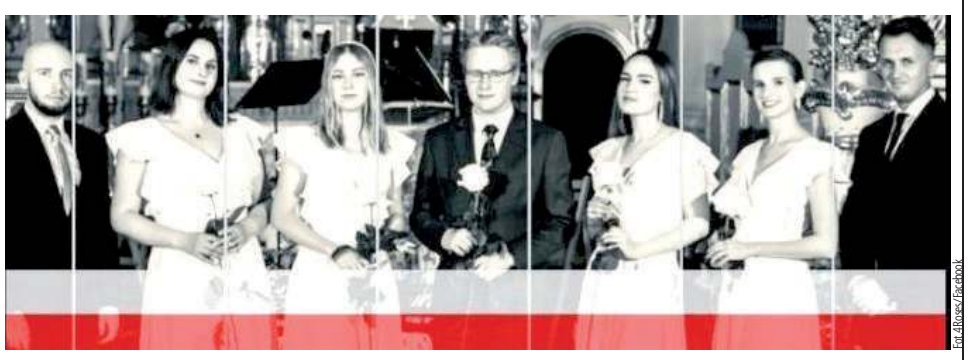
Fot.4Roses/Facebook

Grupa wystąpi w składzie: Joanna Dębała, Dorota Jemielniak, Paulina Mazurek, Karolina Wziątek, Paweł Klimek, Filip Kwieciński, Karol Skibiński

Z okazji 105 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w kościele św. Anny w Kijanach odbędzie się koncert patriotyczny wykonaniu zespołu 4Roses.

Koncert odbędzie się w niedzielę, 11 listopada o godz. 16.30, a poprzedzi go msza święta o godz. 16.

Kamil Kulig

LEC

Gmina chce przystąpić do programu „Opieka wytchnieniowa”

Ludwin: Jak informuje Ośrodek Pomocy Społecznej w Ludwinie, rozpoczął się nabór wniosków dla gmin i powiatów, by dołączyć do programu „Opieka wytchnieniowa” w 2024 roku.

Celem programu jest wsparcie członków rodzin lub opiekunów sprawujących opiekę nad:

- dziećmi do ukończenia 16 roku życia posiadającymi orzeczenie o niepełnosprawności;

- osobami niepełnosprawnymi posiadającymi:

a) orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, albo

b) orzeczenie traktowane na równi do wymienionego zgodnie z art. 5 i art. 62 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2023 r. poz. 100) poprzez możliwość uzyskania doraźnej, czasowej pomocy w formie usługi opieki wytchnieniowej.

- Prosimy osoby zainteresowane uczestnictwem w Programie o kontakt z pracownikami socjalnymi Ośrodka Pomocy Społecznej w Ludwinie w terminie do 10 listopada 2023, tel. 81 75-70-337 – informuje Urząd Gminy.

Konrad Sławiński

eprasa.pl 8e0ea394a9

Pediatria doceniona. Nagroda w kategorii „Zarządzanie i zmiany organizacyjne”

Szpital w Lubartowie ma powody do dumy. Oddział Pediatryczny został doceniony w konkursie Dziecięcy Szpital Przyszłości.

Fundacja K.I.D.S., czyli Klub Innowatorów Dziecięcych Szpitali, zorganizowała trzecią już edycję konkursu Dziecięcy Szpital Przyszłości. Ideą konkursu jest uhonorowanie innowacji stworzonych z myślą o małych pacjentach. Celem działalności Fundacji jest wspieranie rewitalizacji i rozwoju szpitali dziecięcych w Polsce.

Na zakończenie międzynarodowej konferencji Pediatric Innovation Day, 27 października, zorganizowano galę finałową konkursu Dziecięcy Szpital Przyszłości. Oddział Pediatryczny z Izbą Przyjęć w Lubartowie otrzymał wyróżnienie w kategorii „Zarządzanie i zmiany organizacyjne”. Wśród nagrodzonych są także: Oddział Dziecięcy Szpitala im. Jadwigi Obodzińskiej-Król w Malborku, Instytut Matki i Dziecka w Warszawie, Kliniczny Szpital Wojewódzki nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie, Fundacja Oko Na Malucha oraz lekarz Tomasz Florczak (Warszawskie Centrum Opieki Medycznej KOPERNIK).

Jeszcze dwa lata temu Oddział Pediatryczny lubartowskiego szpitala nie działał. To efekt decyzji dyrektor Sylwii Domagały, która zawiesiła funkcjonowanie oddziału. Oficjalnym powodem było odejście na emeryturę ordynatora oddziału. Pediatria została odtworzona w grudniu 2021 roku, gdy szpitalem zarządzał Mirosław Makarewicz, wówczas p.o. dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie.

Oddziałem Pediatrycznym szpitala w Lubartowie kieruje lek. med. Jacek Kępa. Jak czytamy na stronie SPZOZ-u, w oddziale leczone są dzieci od okresu noworodkowego do 18. roku życia. Do dyspozycji pacjentów jest 17 łóżek w tym pięć izolatek z odrębnym węzłem sanitarnym. Sale są dwu i trzy łóżkowe. Rodzice lub opiekunowie mogą przebywać z dziećmi przez całą dobę.

Oddział specjalizuje się w diagnostyce i leczeniu schorzeń z zakresu: pediatrii ogólnej, układu oddechowego, układu pokarmowego, układu moczowego, układu krwiotwórczego, schorzeń infekcyjnych (biegunki, neuroinfekcje).

Dominik Smagała

Gdzie powstanie przedszkole w Ostrowie? Do wyboru są dwie działki

OSTRÓW LUBELSKI: Przedszkole w Ostrowie Lubelskim jest w złym stanie. Są pieniądze na budowę nowego. Tylko gdzie?

Planowana kwotę na realizację tego projektu to blisko 21 mln zł. Dofinansowanie z Polskiego Ładu ma wynieść ponad 11 mln 500 tys. zł.

- Ta inwestycja jest bardzo potrzebna - przyznaje radny Jerzy Sobich. Jego zdaniem lokalizacja nowego przedszkola powinna zostać poddana publicznej dyskusji, przede wszystkim z rodzicami. Do wyboru są dwie działki: ta, na której obecnie zlokalizowane jest przedszkole oraz ta, na której znajduje się Szkoła Podstawowa.

Burmistrz Ostrowa informuje, iż takowe spotkanie z rodzicami już się odbyło. - Niestety pojawiło się czterech rodziców - przyznaje Józef Gruszczyk. Jak dodaje: - Tam gdzie stoi obecne przedszkole jest bagno. A taka budowa przedszkola na takim terenie znacząco zwiększa koszt inwestycji. Do tego dochodzi wyburzenie obecnego budynku, co kreuje również koszty.

Według wstępnych założeń nowe przedszkole ma powstać przy Szkole Podstawowej w Ostrowie Lubelskim. Budowa może potrwać nawet dwa lata. - Ta inwestycja w tym miejscu jest optymalna pod względem finansowym, ekonomicznym i przede wszystkim dla dzieci - przyznał burmistrz.

Konrad Sławiński

Groził ekspedientce nożem

Pijany 41-latek zaczepiał klientów sklepu, a kiedy sprzedawczyni chciała go uspokoić, wyciągnął nóż i groził, że ją zabije.

W piątek, 27 października pijany mężczyzna głośno się zachowywał i zaczepiał klientów jednego ze sklepów w gminie Puchaczów (powiat łęczyński).

- Gdy sprzedawczyni chciała go uspokoić, wyciągnął nóż i zaczął jej grozić uszkodzeniem ciała i pozbawieniem życia, co wzbudziło w niej realną obawę. Ekspedientka zadzwoniła po policję a klient uciekł ze sklepu – informuje sierż. sztab. Anna Brodaczewska z policji w Łęcznej.

Fot. KPP Łęczna

Mężczyzna trzy miesiące spędzi w areszcie

Funkcjonariusze szybko namierzyli i zatrzymali mężczyznę. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to 41-letni mieszkaniec gminy Puchaczów narodowości ukraińskiej.

- Mężczyzna został przebadany na zawartość alkoholu w organizmie - miał ponad 2 promile. 41-latek jest znany w swoim środowisku jako osoba bardzo wybuchowa i agresywna – dodaje sierż. sztab. Anna Brodaczewska.

Kamil Kulig

NEKROLOGI

Stanisław Woźniak
77 lat, zm. 22 października

Marek Bartkowicz
53 lata, zm. 27 października

Lucyna Szczygieł
86 lat, zm. 24 października

Andrzej Błaziński
50 lat, zm. 24 października

Sławomira Szwaj
65 lat, zm. 20 października

Danuta Twardzisz
67 lat, zm. 30 października

Sławomir Lisek
61 lat, zm. 19 października

Łukasz Matyjaszczyk
41 lat, zm 26 października

Teresa Kamińska
73 lata, zm. 25 października

Stanisław Kwasek
73 lata, zm. 31 października

Lampy zasłonięte gałęziami. „Lufa w krzokach jakby powiedział to Gustlik”

MICHÓW: Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego Rady Gminy Roman Adamczyk osobiście wybrał się do miejscowości Kolonia Rudzienko by „zobaczyć” jak latarnia oświetla... krzaki. Ale to nie jedyna lampa, która nie działa prawidłowo.

Przypomnijmy: Wybraliśmy się do miejscowości Rudzienko, by „na żywo” zobaczyć zakamuflowaną latarnię, która stoi w oddaleniu od drogi, w dodatku w krzakach. I faktycznie, dla samochodów przejeżdżających przez tę miejscowość owa latarnia nie jest do zauważenia.

Fot. Konrad Sławiński

Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego Rady Gminy Roman Adamczyk osobiście wybrał się do miejscowości Kolonia Rudzienko, by „zobaczyć” jak latarnia oświetla... krzaki. Ale to nie jedyna lampa, która nie działa prawidłowo

- Światło słabo pada na jezdnię. Jeszcze gorzej jest po zmroku. Wtedy widać tylko trzy smugi przebijające się przez roślinność – mówi „Wspólnocie” mieszkanka. Jak dodaje: - Skoro już jest w tym miejscu latarnia, to powinno się z niej korzystać w odpowiedni sposób.

„Lufa w krzokach jakby powiedział to Gustlik”

Temat lampy w Kol. Rudzienko został poruszony przez przewodniczącego rady Romana Adamczyka na ostatniej (30 października) sesji. – Sprawdziłem w nocy i okazuje się, że połowa ledów nie świeci, bo są wypalone. Dlatego świeci słabo – przyznał przewodniczący.

Co się okazuje, to nie jedyny problem z oświetleniem w gminie. Kolejna źle funkcjonująca lampa znajduje się przy ulicy Kurowskiej. – To jest tzw. „lufa w krzokach jakby to powiedział Gustlik z Pancernych – przyznał Roman Adamczyk.

Dlaczego takie porównanie? – Ta lampa jest zarośnięta krzakami i drzewami. Oprócz gałęzi to ta lampa w ogóle nie oświetla drogi. Wydaje mi się, że ta roślinność jest własnością dróg powiatowych.

- Musimy zwrócić na to uwagę. Jeśli lampa nazywa się uliczna, to niech nie oświetla tych krzaków - spuentował przewodniczący Rady Gminy.

Konrad Sławiński

LUB

eprasa.pl 8e0ea394a9

Wybory w Firleju wygrywa Grzegorz Siwek

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyraźnie pokonał w drugiej turze Małgorzatę Zagojską.

Wybory przedterminowe w gminie Firlej musiały się odbyć, ponieważ w lipcu zmarł przedwcześnie młody wójt tej gminy Dawid Tarnowski. W takim wypadku premier wyznacza osobę pełniącą funkcję wójta do czasu wyboru nowego. W Firleju tę funkcję powierzono Grzegorzowi Siwkowi, byłemu wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Lubartów. Chciał on, żeby wyborów w gminie nie przeprowadzano, dlatego na sesji Rady Gminy 29 sierpnia przedłożył projekt uchwały o nieprzeprowadzaniu wyborów. Radni jednak na sesje nie przyszli (było zaledwie trzech spośród piętnastu), więc projekt nie mógł być poddany pod głosowanie. Wybory musiały się odbyć.

Grzegorz Siwek - 1309 głosów

Małgorzata Zagojska - 1046 głosów

Pierwsza tura wyborów 22 października nie wyłoniła zwycięzcy. Nikt z pięciorga kandydatów (Grzegorz Siwek, Małgorzata Zagojska, Waldemar Turmowicz, Jarosław Gryglicki, Marianna Powałka - Przybysz) nie zdobył ponad 50 proc. głosów. Na placu boju pozostała dwójka kandydatów z największą ilością głosów - Grzegorz Siwek z 1022 głosami i Małgorzata Zagojska z 697 głosami.

Grzegorz Siwek obecne pełni obowiązki wójta gminy Firlej po śmierci Dawida Tarnowskiego. Jest członkiem PiS, byłym wiceprzewodniczącym Rady Miasta Lubartów. Startował z listy KWW Grzegorza Siwka.

Małgorzata Zagojska była zastępcą wójta Dawida Tarnowskiego. Nie należy do partii politycznej. Startowała z listy KWW Małgorzaty Zagojskiej.

Jeden z kandydatów w I turze, Waldemar Turmowicz, przed II turą udzielił poparcia Małgorzacie Zagojskiej. Zwrócił się do swoich wyborców o oddanie na nią głosu (w pierwszej turze poparło go 500 osób).

II tura odbyła się w niedzielę 5 listopada. Zwyciężył Grzegorz Siwek z poparciem 1309 wyborców

Kontrkandydatka, Małgorzata Zagojska ma 1046 głosów.

Spośród 4661 mieszkańców gminy uprawnionych do głosowania do urn 5 listopada poszło 2364. Oddali 2355 głosów ważnych i dziewięć nieważnych.

Marcin Kusyk

Lublinianin oferował fotowoltaikę na sprzedaż. Został zatrzymany

Fot. KPP Krasnystaw

Lublinianin oferował fotowoltaikę na sprzedaż. Został zatrzymany

We wtorek (31 października) krasnostawscy policjanci zostali wezwani na interwencję, bo zgłaszający był zaniepokojony tym, że od domu do domu chodzi mężczyzna i oferuje założenie paneli fotowoltaicznych.

- 31-letni mieszkaniec Lublina przekonywał mężczyznę, że nie jest oszustem, jednak ten mimo wszystko nie dawał mu wiary. W końcu poirytowany sytuacją przedstawiciel firmy fotowoltaicznej sam zadzwonił na policję i poprosił o interwencję w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji - informuje starszy sierżant Anna Chuszcza z KPP w Krasnymstawie. - Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, potwierdzili, że 31-latek faktycznie jest pracownikiem firmy wykonującej instalacje fotowoltaiczne i wszyscy mogliby odetchnąć z ulgą, gdyby nie fakt, że ów przedstawiciel okazał się poszukiwanym do odbycia kary pozbawienia wolności za niestosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna zdziwiony tym faktem został zatrzymany przez policjantów i doprowadzony do policyjnego aresztu. Następnie trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe trzy miesiące.

Joanna Niećko

Chciał kupić telefon, stracił kasę

Gmina Chodel: Na niebywałą okazję zakupu telefonu przez internet natrafił jeden z mieszkańców gminy Chodel. Dał się skusić, a teraz żałuje...

W ubiegłym tygodniu 21-letni mieszkaniec gminy Chodel zgłosił się na policję, żeby złożyć zawiadomienie o oszustwie. Chciał kupić iPhona po okazyjnej cenie - 1700 zł. Ogłoszenie znalazł na jednym z portali społecznościowych. Dogadał się ze sprzedającym, zapłacił całą kwotę blikiem, po czym kontakt się urwał.

- Wówczas 21-latek zrozumiał, że został oszukany i złożył zawiadomienie na Policję - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Pamiętajmy, że schemat działania internetowych oszustów jest zwykle bardzo podobny. Poprzez ogłoszenia w sieci oferują na sprzedaż różne towary bądź usługi po bardzo atrakcyjnej cenie. Po dokonaniu przez kupującego wpłaty na podane konto bankowe, wszelki kontakt ze sprzedającym nagle się urywa. Oszukany nie ma więc ani pieniędzy, ani towaru, za który zapłacił - dodaje.

Bądźmy szczególnie uważni, kupując w sieci, a w przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do sprzedającego, umawiajmy się na odbiór osobisty lub płatność za pobraniem. Już sam brak takiej opcji powinien wzbudzić nasze podejrzenia.

AG

Puławy: Odpowie za groźby i pobicie syna znajomej

Nawet 10 lat w więzieniu może spędzić mieszkaniec gminy Baranów. Mężczyzna próbował m.in. dokonać wymuszenia rozbójniczego na puławiance. Usłyszał w sumie sześć zarzutów.

Sprawa zaczęła się od zgłoszenia mieszkanka Puław. Kobieta poinformowała policję o tym, że za wycieraczką jej samochodu zaparkowanego na jednym z puławskich osiedli ktoś zostawił kartkę. Ktoś napisał na niej, że spali jej mieszkanie, jeśli pod jednym z miejscowych hoteli nie zostawi w reklamówce 100 tys. zł.

W trakcie rozmowy z policjantami mieszkanka Puław przyznała, że od pewnego czasu ma kłopoty ze znajomym. 26-letni mieszkaniec gminy Baranów kilkukrotnie pożyczył od niej pieniądze, ale ich nie zwrócił. Mężczyzna miał także przywłaszczyć rower jej syna, a gdy ten się o niego upomniał, miał zostać pobity.

26-latek został zatrzymany przez kryminalnych z tutejszej komendy.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu sześciu zarzutów. Mężczyzna jest podejrzany o trzykrotne oszustwo wobec zgłaszającej, przywłaszczenie roweru o wartości prawie 3 tysięcy złotych należącego do jej syna, spowodowanie u niego obrażeń ciała oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego na mieszkance Puław - wymienia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna dostał dozór policyjny. Ma też całkowity zakaz zbliżania się do puławianki i jej syna. Grozi mu nawet 10 lat odsiadki.

Marta Pietroń

Kierowca dostawczaka najadł się strachu. Dachowanie pod Markuszowem

Kierowca busa nie zachował ostrożności przy cofaniu i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło w sobotę (28 października) po godz. 17 na drodze w Olszowcu w gm. Markuszów. Z ustaleń policji wynika, że 71-letni kierowca busa wykonując nieprawidłowo manewr cofania, wjechał do rowu, w wyniku czego samochód dachował.

Kierowcy nic się nie stało. Na miejscu interweniowała policja i strażacy, którzy pomogli w postawieniu pojazdu z powrotem na kołach i wyciągnięciu na drogę.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Puławach, 71-latek został pouczony.

Marta Pietroń

71-letniemu kierowcy nic się nie stało. Od policji dostał pouczenie

Fot. OSP KSRG Markuszów

eprasa.pl 8e0ea394a9

Medialny rozgłos nazwisko doktora Suleimana zyskało w czasie sprawy ciąży Pauliny Sikory

Po 30 latach ceniony ginekolog odchodzi ze szpitala. „Życie córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi”

POWIAT LUBARTOWSKI: Doktor Mohammad Suleiman, wieloletni lekarz Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, odchodzi z lubartowskiego szpitala. - Przyjąłem jego rezygnację - przyznaje Artur Szczupakowski, szef SPZOZ-u. - Uratował Pan naszą córkę! - mówi Paulina Sikora, jedna z jego pacjentek.

Fot. Archiwum Pauliny i Tomasza Sikorów

„Doktorze, dziękuję za to, że jestem” - o taki podpis pod zdjęciem w naszej publikacji prosili rodzice Marysi, Paulina i Tomasz Sikorowie

Trzy dekady

O zdrowie mieszkanek powiatu lubartowskiego (i nie tylko) oraz ich jeszcze nienarodzonych dzieci dbał przez ponad trzy dekady. Doktor Mohammad Suleiman, lekarz specjalista z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego lubartowskiego szpitala, niemal całą swoją karierę zawodową związał z lubartowskim SPZOZ-em. Przez ten okres dzięki swojej fachowej wiedzy i rzetelnej pracy pomógł tysiącom rodzin. Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie.

lek. med. Mohammad Suleiman
Nie chcę rozmawiać o powodach mojej decyzji

Dlatego tym bardziej mieszkańców powiatu zaniepokoiły pogłoski o odejściu tak cenionego lekarza z lubartowskiego szpitala.

- Potwierdzam, rezygnuję z pracy w SPZOZ-ie - przyznaje Mohammad Suleiman. - Nie chcę jednak rozmawiać o powodach mojej decyzji - zastrzega doświadczony lekarz. Mohammad Suleiman będzie pracował w lubartowskim szpitalu do końca listopada. - Wiem, że jest cenionym ginekologiem. Każdy ma swoje dobre lata, ale w końcu przychodzi czas na odpoczynek. Oczywiście, to jest decyzja wyłącznie pana doktora. Przyjąłem jego rezygnację. Dziękuję mu za wieloletnią dobrą pracę. Doktor jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę - mówi Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. Z naszych informacji wynika, że po odejściu z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego doktor Muhammad Suleiman skupi się wyłącznie na pracy w swoim prywatnym gabinecie lekarskim w Lubartowie.

„To lekarz z powołania”

Medialny rozgłos nazwisko doktora Mohammada Suleimana zyskało w czasie sprawy dotyczącej ciąży Pauliny Sikory. Przypadek mieszkanki wsi Lipniak w gm. Kock „Wspólnota” opisała jako pierwsza. Po naszych publikacjach tematem zainteresowały się ogólnopolskie media, jak np. TVP, Polsat czy Super Expres. Jesienią ub.r. Paulina Sikora wraz z mężem, Tomaszem, udała się do prywatnego gabinetu ginekologicznego. Małżeństwo oczekiwało dziecka. W czasie badania lekarka (pracująca także w lubartowskim szpitalu) stwierdziła, że ciąża jest martwa. Postawiła diagnozę: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy i zaleciła stawienie się w szpitalu.

Już na Oddziale Ginekologicznym w lubartowskim SPZOZ-ie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman. Stwierdził, że ciąża jest bardzo wczesna i najprawdopodobniej rozwija się prawidłowo. Według Sikorów na jednym z kolejnych dyżurów inny lekarz w szpitalu w Lubartowie znowu potwierdził diagnozę lekarki z gabinetu prywatnego i wraz z drugą lekarką zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie tabletki wczesnoporonnej. Kobieta podkreśla, że stanowczo odmówiła, a następnie wypisała się ze szpitala. W dokumentacji medycznej napisano: poronienie chybione.

Artur Szczupakowski
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Każdy ma swoje dobre lata, ale w końcu przychodzi czas na odpoczynek. Oczywiście, to jest decyzja wyłącznie pana doktora

Badania z kolejnych tygodni potwierdziły, że dr Suleiman miał rację. Paulina Sikora pozostała pod jego opieką. W czerwcu na świat przyszła Marysia. W pełni zdrowa.

Paulina Sikora
To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział

- Życie naszej córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi. Mój mąż co kilka dni powtarza słowa, które mu przekazałam po cięciu cesarskim, kiedy doktor pokazał mi córkę po raz pierwszy i powiedział: „Widzi pani jaka ładna, trochę podobna do mnie jest!”. To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział. Uważam jednak, że przede wszystkim zabraknie tam najważniejszego lekarza, który jako jedyny potrafił mnie prawidłowo zbadać i określić wiek ciąży. Zabraknie osoby, która traktuje pacjentkę jak człowieka, a nie jak rzecz. Bez wątpienia, dla mnie, to najlepszy lekarz w lubartowskim szpitalu. Gdyby nie on, nigdy nie zdecydowałabym się na poród w szpitalu w Lubartowie. Panie doktorze, wraz z mężem i córką dziękujemy za to, co Pan dla nas uczynił. Uratował Pan naszą córkę! Nie chcę sobie nawet wyobrażać tego, jakby to wszystko wyglądało, gdybym trafiła na lekarza, który proponował mi wtedy tabletkę mającą wywołać poronienie. Doktorze, jeszcze raz dziękujemy! - mówi wzruszona Paulina Sikora. - Nie rozumiem tego, jako ojciec, że Starostwo Powiatowe i dyrekcja szpitala pozwalają na odejście takiego lekarza, a jednocześnie lekarze, którzy popełnili błędy mogące zaważyć na życiu naszego dziecka, nadal będą tam pracować... - dziwi się Tomasz Sikora, tata Marysi. Rzecznik Praw Pacjenta stwierdził, że szpital naruszył prawa Pauliny Sikory. Wydał w tej sprawie zalecenia do wprowadzenia w SPZOZ-ie. Kobieta złożyła także doniesienie do prokuratury, niedawno wszczęto w tej sprawie śledztwo. Sprawy nie rozstrzygnęła jeszcze Lubelska Izba Lekarska.

Ponad tysiąc porodów

Lubartowska porodówka ma dobrą renomę. Szpital prowadzi Koordynowaną Opiekę nad Kobietą Ciężarną, jest szkoła rodzenia, poradnia neonatologiczna. Fundacja Polsat w 2019 roku gruntownie wyremontowała Oddział Neonatologiczny. Do tego w SPZOZ-ie prężnie działa odtworzony w grudniu 2021 roku Oddział Pediatryczny. - Niech mieszkańcy się nie martwią, pacjentki są normalnie przyjmowane w naszej przychodni. Do tego pracujemy nad pozyskaniem nowego ginekologa, który będzie przyjmował w poradni. Prowadzimy w tej sprawie rozmowy. Poszukujemy nowych ginekologów, żeby nasza oferta była jak najszersza i pacjentki z powiatu lubartowskiego mogły liczyć na wysokiej jakości świadczenia. Mamy dużo porodów, z roku na rok jest ich u nas coraz więcej. Warunki na naszym oddziale są naprawdę bardzo dobre. Potwierdzeniem jest to, że pani Paulina Sikora zdecydowała się rodzić w Lubartowie, właśnie u doktora Suleimana. To świadczy o zaufaniu. Poród przebiegł bez problemu, dziecko urodziło się zdrowe. Wiem, że były perturbacje w czasie ciąży, ale ta trudna sytuacja wzmocniła zespół. Zostały z tego wyciągnięte wnioski. Sprawa ciąży pani Pauliny Sikory spowodowała podwyższenie standardów na lubartowskiej porodówce - podkreśla Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala. Co roku w lubartowskim SPZOZ-ie przyjmowanych jest ponad tysiąc porodów.

Dominik Smagała

Kobieta straciła przytomność: Pomoc pierwsza sprowadziła dwuletnia córeczka

Kobieta straciła przytomność. W mieszkaniu były tylko jej dzieci: 2-latka oraz jej 14-letni brat

Dziewczynka pierwsza zauważyła, że z mamą dzieje się coś złego, nie reaguje i nie ma z nią kontaktu. Pobiega do swojego brata, który w tym czasie przebywał w innej części domu.

- Zaalarmowany 14-latek poszedł zobaczyć, co się stało. Wówczas zobaczył nieprzytomną mamę leżącą na podłodze, która nie reagowała na próby kontaktu. Natychmiast zadzwonił pod numer alarmowy, podając wszystkie potrzebne informacje - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Pogotowie zabrało kobietę na obserwację do szpitala.

- Wezwani na miejsce mundurowi zatroszczyli się o opiekę nad dziećmi podczas nieobecności mamy - dodaje policjantka.

Jak wezwać pomoc, dzwoniąc pod numer alarmowy 112?

PODAJ MIEJSCE ZDARZENIA. Pierwsze pytanie dyspozytora będzie dotyczyło miejsca zdarzenia: może to być dokładny adres...

POWIEDZ, CO SIĘ DZIEJE...

WYWIAD MEDYCZNY...

DECYZJA DYSPOZYTORA...

POZOSTAŃMY Z CHORYM.

dj

Seniorka straciła duże pieniądze

Lublin: Przestępcy wmówili seniorce, że planowany jest atak na jej konto bankowe. Straciła ponad 280 tysięcy złotych.

W poniedziałek (30 października) do lubelskich policjantów zgłosiła się 71-letnia mieszkanka miasta. Kobieta opowiedziała o oszustwie i utracie wszystkich pieniędzy.

- Tak, jak to bywa zwykle, sprawa zaczęła się od telefonu od fałszywego policjanta i prokuratora. Mężczyzna poinformował kobietę, iż funkcjonariusze są na tropie przestępców, którzy zamierzają włamać się na konto 71-latki. Do rozmowy włączyła się równie osoba podająca się za prokuratora, która potwierdziła przedstawione okoliczności i pomogła namówić kobietę do przekazania oszczędności. Gotówka miała być złożona na bezpiecznym rachunku do czasu zakończenia akcji. Seniorka niestety uwierzyła w zmyśloną historię i wykonała wszystkie polecenia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie na konto przestępców przelała ponad 280 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Do tej pory odbyło się dziesięć rozpraw. Kolejna zaplanowana jest na najbliższy czwartek

Oskarżony zarząd grupy producenckiej domaga się powołania komisji śledczej

POWIAT OPOLSKI: I apeluje do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o zabezpieczenie majątku upadłej spółki przed dalszą sprzedażą. – Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż doszło do popełnienia przestępstwa – twierdzą członkowie zarządu spółki Fruvitaland.

Baner ustawiony został kilka kilometrów od Opola Lubelskiego, przy drodze wojewódzkiej 747. Stoi tam do dziś

Przed wyborami parlamentarnymi kilka kilometrów od Opola Lubelskiego, przy drodze wojewódzkiej 747, stanęła przyczepa z zawieszonym potężnym banerem. Ale nie był to baner wyborczy.

Z treści, jaka na nim widnieje, można wyczytać, że związek z jego ustawieniem mają członkowie zarządu istniejącej kilka lat temu w powiecie opolskim grupy producenckiej Fruvitaland. Grupa upadła, syndyk sprzedaje jej majątek, a członków zarządu prokuratura oskarżyła. Proces trwa. Przyczepa stoi do dziś.

Oskarżeni atakują

Zarząd spółki Fruvitaland, który figuruje w podpisie pod treścią, jaka znalazła się na banerze, o całe zło obwinia jedną osobę. Byłego już szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którego działalność doprowadzić miała do upadku wielu grup producenckich w Polsce.

Zarzuty z baneru są mocne. Jest mowa o mafijnej działalności, fałszowaniu kosztorysów, składaniu fałszywych zawiadomień do prokuratury, blokowaniu rozmów i niszczeniu 200 grup producenckich. A na koniec apel o powołanie komisji śledczej.

To nie był jedyny krok, jaki wykonał w ostatnim czasie zarząd upadłej spółki Fruvitaland z Piotrawina.

Przed wyborami trzech członków zarządu upadłej spółki wystąpiło do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o zabezpieczenie majątku spółki i wycofanie ze sprzedaży przez syndyka. Argumentują to „uzasadnionym podejrzeniem, że doszło do popełnienia przestępstwa przez prezesa ARiMR i jego współpracowników".

„Pan Prezes organizował spotkania z naszymi wspólnikami, podczas których oczerniał zarząd i podburzał wspólników, składał do prokuratury fałszywe zawiadomienia o popełnieniu przez członków zarządu. Najgorszą rzeczą, jaką zrobił, to ustalał z kosztorysantem, wynajętym przez ARiMR do weryfikacji kosztorysów inwestycyjnych spółki, zaniżenie wartości budowy tylko po to, żeby móc złożyć zawiadomienie do prokuratury o próbę wyłudzenia dotacji przez spółkę" – czytamy w piśmie, jakie jeden z członków zarządu spółki Fruvitaland opublikował w mediach społecznościowych.

W ślad za tym poszły też dwa zawiadomienia do prokuratury w Lublinie.

Władze upadłej spółki mają również zastrzeżenia do działalności syndyka. Ich zdaniem majątek spółki jest sprzedawany po zaniżonej cenie. I tę kwestię powinien zbadać niezależny zespół ekspertów.

Z kolei od obecnego prezesa ARiMR oczekują interwencji mającej na celu naprawienie uchybień, jakich dopuścił miał się wcześniejszy prezes Agencji względem spółki Fruvitaland.

A proces trwa

Przypomnijmy. Przed Sądem Okręgowym w Lublinie od roku toczy się proces przeciwko zarządowi upadłej spółki Fruvtaland w Piotrawinie oskarżonemu o próbę wyłudzenia dotacji z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zdaniem prokuratury Paweł G., Rafał Sz. i Sławomir Z. działali wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla Fruvitalandu próbowali doprowadzić Agencję do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, wprowadzając jej pracowników w błąd. Chodzi o ponad 4,5 mln zł na budowę budynku przechowalniczego i montaż urządzeń chłodniczych.

Przestępczy proceder miał trwać między marcem 2016 roku a styczniem 2017 r. i polegać na wystawianiu przez zarząd grupy nierzetelnych dokumentów, poświadczających nieprawdę co do terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego w Piotrawinie. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać zakończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania wsparcia. Tymczasem z ustaleń śledczych wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero w marcu 2016 roku.

Na ławie oskarżonych zasiada w sumie 12 osób. Pozostałe dziewięć osób prokuratura oskarżyła o pomoc w wyłudzeniu.

Do tej pory odbyło się dziesięć rozpraw. Kolejna zaplanowana jest na najbliższy czwartek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Na podwójnym gazie wiozła dzieci i spowodowała kolizję

Poniatowa: Prawie 2,5 promila alkoholu wydmuchała 38-latka z gminy Poniatowa, która, cofając na parkingu, uderzyła w inny samochód. Teraz będzie tłumaczyć się przed sądem, bo w aucie wiozła dwoje dzieci - 2-letnie i 2-miesięczne.

Kierująca audi 38-latka, cofając na parkingu, uderzyła w hyundaia. Kobieta jechała ze swoją 2-letnią córką, koleżanką i jej 2-miesięcznym dzieckiem

Do zdarzenia doszło w piątek, 27 października pod jednym z poniatowskich sklepów. Kierująca audi 38-latka, cofając na parkingu, uderzyła w hyundaia. Kobieta jechała ze swoją 2-letnią córką, koleżanką i jej 2-miesięcznym dzieckiem. Po zbadaniu trzeźwości mieszkanki gminy Poniatowa okazało się, że ma niemal 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tłumaczyła, że razem z koleżanką jechały z dziećmi do... lekarza. Dziecko 38-latki trafiło pod opiekę ojca.

A tymczasem nieodpowiedzialna mama będzie odpowiadać za prowadzenie pojazdu na podwójnym gazie oraz za spowodowanie kolizji drogowej. Sytuację rodzinną jej dziecka zbada natomiast Sąd Rodzinny, a policjanci sprawdzają, czy 38-latka nie naraziła dzieci na niebezpieczeństwo.

AG

REG

Wiózł poszukiwanego pasażera, sam miał dwa sądowe zakazy

W niedzielę, 29 października po godzinie 2 w nocy w Opolu Lubelskim policjanci postanowili skontrolować 29-letniego kierowcę mercedesa z gminy Opole Lubelskie.

Od razu na jaw wyszły dwa aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych mężczyzny, a na dodatek brak prawa jazdy - jego uprawnienia zostały cofnięte. Szczęścia nie miał też 21-letni pasażer mieszkańca gminy Opole Lubelskie. Policjanci postanowili go wylegitymować. Okazało się, że ma do odbycia karę pobawienia wolności.

AG

eprasa.pl 8e0ea394a9

To efekt m.in. doniesień medialnych

NIK w lubartowskim szpitalu. Sprawę SPZOZ-u przejęła Prokuratura Okręgowa

Gospodarowanie sprzętem medycznym to temat kontroli, którą NIK przeprowadza w lubartowskim szpitalu. - Jest to kontrola doraźna, problemowa - wyjaśnia przedstawiciel instytucji. Tymczasem śledztwo w sprawie podejrzeń o niegospodarność w SPZOZ-ie od lubartowskich śledczych przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Fot.Archiwum

Rafał Padrak,
p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
- To kontrola doraźna, problemowa. Takie kontrole podejmujemy m.in. na podstawie doniesień prasowych czy analizy wyników innych kontroli

Fot.Archiwum

Krzysztof Sokół,
zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie
- Prokuratura Okręgowa w Lublinie przejęła sprawę do dalszego prowadzenia. Stało się tak ze względu na wagę i zawiłość sprawy

Kontrola problemowa, czyli po doniesieniach medialnych

Najwyższa Izba Kontroli prowadzi czynności w lubartowskim szpitalu - takie informacje pojawiały się od niedawna m.in. w komentarzach pod internetowymi artykułami na stronie „Wspólnoty Lubartowskiej".

- Potwierdzam, NIK jest w szpitalu w Lubartowie - przyznaje Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora SPZOZ-u. - Nie jest to jednak żadne nadzwyczajne działanie, a rutynowa kontrola dotycząca zakupów sprzętów i aparatury medycznej w latach 2021, 2022 i 2023. Wygląda to w praktyce tak, że otrzymujemy pismo od NIK dotyczące tego, jakie dokumenty przygotować, przyjeżdżają kontrolerzy i te dokumenty analizują. NIK kontroluje szereg szpitali, by sprawdzić, jak sytuacja wygląda w jednostkach medycznych. Zobaczymy, jak nasz szpital wypadnie na tle innych jednostek - zastrzega.

Temat kontroli to gospodarowanie sprzętem medycznym przez podmioty lecznicze w województwie lubelskim. Jak słyszymy w Delegaturze NIK w Lublinie, tego rodzaju kontrole instytucja podejmuje m.in. na podstawie informacji medialnych.

- Takie kontrole są prowadzone aktualnie w czterech jednostkach. Jest to kontrola doraźna, problemowa. Kontrole problemowe podejmujemy m.in. na podstawie doniesień prasowych czy analizy wyników innych kontroli. Nie jest to kontrola skargowa. Być może wciągniemy taką kontrolę do planu pracy na kolejne lata. To wszystko zależy od jej wyników. Kontrola jest w toku i zakończy się w tym roku. Wnioski po kontroli będą znane w przyszłym roku - mówi Rafał Padrak, p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie.

Szpitalne śledztwo szczebel wyżej

Jednocześnie śledztwo w sprawie podejrzeń o złe zarządzanie szpitalem prowadzi prokuratura. Z tym, że tym tematem zajmują się śledczy z jednostki wyższego szczebla - sprawę bada już nie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, a Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

- Prokuratura Okręgowa w Lublinie przejęła sprawę do dalszego prowadzenia 4 października. Stało się tak ze względu na wagę i zawiłość sprawy. Gdy sprawa była przekazywana, postępowanie było na etapie gromadzenia materiału dowodowego, zabezpieczania i analizy dokumentów, przesłuchiwania świadków. Czynności były prowadzone w sprawie, co oznacza, że nikomu nie były postawione zarzuty w związku z tą sprawą - wyjaśnia Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Postępowanie jest prowadzone pod kątem artykułu 296, paragraf pierwszy kodeksu karnego. To niegospodarność, a konkretnie nadużywanie uprawnień oraz niedopełnianie obowiązków przez osoby związane ze sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie, co skutkować mogło wyrządzeniem znacznej szkody majątkowej. Chodzi o kwestie dotyczące przetargów. Za takie czyny kodeks przewiduje karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu.

- W postępowaniu nie przedstawiono zarzutów. Na razie trwa gromadzenie materiału dowodowego. Czasami tak jest, że prokuratura rejonowa składa wniosek o przekazanie jakiejś sprawy do prokuratury okręgowej, bo wydaje się jej przedstawicielom, że dana sprawa przekracza m.in. ich możliwości techniczne. Wtedy prokuratura okręgowa podejmuje decyzję o przejęciu danej sprawy. Nie jest to niecodzienna sytuacja - wyjaśnia prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Przesłuchiwali przewodniczącego

O śledztwie w tej sprawie przypominano podczas wrześniowej sesji Rady Powiatu. Z powiatowej mównicy Michał Rola, sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie, informował, że Wydział do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, jeszcze wówczas pod nadzorem lubartowskiej prokuratury, prowadzi śledztwo w sprawie nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez osoby zobowiązane do zajmowania się sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie.

Pismo z taką informacją trafiło do Starostwa Powiatowego, bo w związku ze śledztwem policjanci uznali, że zaszła konieczność przesłuchania w charakterze świadka przewodniczącego Rady Powiatu (powiat jest organem tworzącym i sprawującym kontrolę zarządczą nad szpitalem). Wezwanie otrzymał wówczas Jan Sławecki, który funkcję przewodniczącego pełni od 28 lipca br.

Dominik Smagała

Sprostowanie za słowa Kaczyńskiego. Były wicestarosta puławski nie odpuszcza

Pozwany w trybie wyborczym Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości do tej pory nie wykonał wyroku sądu, który nakazał mu sprostowanie nieprawdziwych informacji, jakie padły z ust prezesa Jarosława Kaczyńskiego, w czasie kampanii.

Fot.Dominik Kęsik

Paweł Nakonieczny, były wicestarosta
- Najpierw wezwę PiS do wykonania wyroku, w razie zwłoki ponownie zwrócę się do sądu o upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika, czyli zlecę publikację sprostowania w Onecie z obowiązkiem zapłaty przez PiS

Prezes Kaczyński namieszał

Chodzi o wypowiedzi Kaczyńskiego z jednego ze spotkań przedwyborczych na Podkarpaciu. Prezes PiS wypowiedzi w swoim wystąpieniu nawiązał do ubóstwa polskich dzieci stwierdzając, że gdy kilka lat temu jego partia doszła do władzy w Polsce, w ubóstwie żyło aż 30 proc. polskich dzieci, a obecnie jest to ok. 3 proc.

Nieścisłości w słowach lidera partii rządzącej dopatrzył się Paweł Nakonieczny, kandydat do sejmu z listy KO PO .N IPL ZIELONI w okręgu nr 6. Były wicestarosta puławski zajrzał do danych z tego okresu, podawanych przez Eurostatu. Okazało się, że w 2015 roku, kiedy PiS wygrał wybory, ubóstwo wśród dzieci wynosiło 26,8 proc., w 2016 r. - 23,5 proc., w 2017 - 17,8 proc., a w 2022 r. - 16,7 proc. To oznacza, że prezes Kaczyński rozminął się z prawdą.

Paweł Nakonieczny złożył przeciwko komitetowi wyborczemu PiS pozew w trybie wyborczym.

- Do napisania wniosku do sądu skłoniły mnie powtarzające się kłamstwa przedstawicieli PiS w kampanii - tłumaczy.

Sąd: PiS ma prostować informacje

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał w tej sprawie wyrok tuż przed wyborami, w piątek 13 października. Zakazał Komitetowi Prawo i Sprawiedliwość rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o treści:"jak myśmy zaczynali rządzić, to 30% dzieci było zagrożone nędzą byliśmy na jednym z ostatnich miejsc w Europie, a w tej chwili jest niewielkie ponad 3, a być może już tylko 3". Dodatkowo nakazał komitetowi PiS sprostowanie powyższej wypowiedzi poprzez opublikowanie na stronach portalu Onet prawdziwych danych z Eurostatu w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku. Pełnomocnik PiS złożył zażalenie na postanowienie sądu. Jednak w powyborczy poniedziałek, 16 października, sąd je oddalił, uznając za złożone po terminie.

Sprostowania nie było?

Mimo wyroku sądu Paweł Nakonieczny nie dopatrzył się sprostowania.

- 2 listopada napisałem wniosek do SO Lublin o tytuł wykonawczy, bo KW PiS nie sprostował do dzisiaj nieprawdziwych informacji, a wyrok jest prawomocny. Sprostowanie powinno się ukazać na portalu Onet w ciągu 48h od prawomocnego wyroku - podnosi kandydat na posła z powiatu puławskiego.

My również skierowaliśmy do biura PiS wiadomość z prośbą o wyjaśnienie. Jednak do momentu zakończenia pracy na tym numerem naszego tygodnika.

Nakonieczny również nie ma zamiaru odpuszczać.

- Najpierw wezwę PiS do wykonania wyroku, w razie zwłoki ponownie zwrócę się do sądu o upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika (art. 480 k.c.), czyli zlecę publikację sprostowania w Onecie z obowiązkiem zapłaty przez PiS - tłumaczy Paweł Nakonieczny.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Rozwodzą Zamek w Janowcu z Kazimierzem. Stawiają na winnicę

Radni wojewódzcy są za. Uchwała intencyjna w sprawie wydzielenia odrębnego muzeum w Janowcu z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym została podjęta. Chociaż radni jednogłośni nie byli, to marszałek takim pomysłem jest zachwycony.

Fot. WA

Zamek w Janowcu już niedługo może stać się samodzielną instytucją kulturalną. Radni są za

Nowe Muzeum Zamek w Janowcu, ale po co ten podział?

I chociaż marszałek Województwa Lubelskiego nie kryje zachwytu, a Komisja Edukacji, Kultury i Sportu wydała na ten temat pozytywną opinię, to kilkoro radnych ma co do tego pomysłu sporo wątpliwości i zdanie zupełnie odmienne... - To jest kwintesencja tego, co w 2012 r. państwo planowaliście, a Zarząd w tej chwili chce to kontynuować. W tym jest przyszłość - mówił na obradach samorządu województwa marszałek Jarosław Stawiarski.

- Zasadzenie winorośli tu nie jest czymś nadzwyczajnym, tylko po prostu kontynuujemy tradycje - mówi Wojciech Włodarczyk, właściciel jednej z winnic w Janowcu.

Zaskoczenia z kolei nie kryła radna Bożena Lisowska, mówiąc, że jest to kolejny włączany do porządku obrad temat, którego Zarząd w żaden sposób nie skonsultował ani ze środowiskami kultury, ani z radnymi, ani z lokalnymi mieszkańcami... - Muzeum Zamek w Janowcu zostało powołane do życia w 75 r. jako część Muzeum Nadwiślańskiego (...), ale jest ruiną, która wymaga wielu nakładów, (...) i jest w stanie fatalnym - podkreśla Lisowska. - My, jako radni, jesteśmy zobowiązani przede wszystkim strzec dziedzictwa narodowego, a dziedzictwem narodowym wszystkich Polaków, także mieszkańców województwa lubelskiego, są ruiny zamku, który powstał w 1508 r. Jako radna odwiedzałam te ruiny i słyszałam te same słowa od wielu dyrektorów: „Pani radna, bardzo prosimy o to, aby Zarząd Województwa Lubelskiego docenił wartość historyczną tych ruin, zabezpieczył je przed dewastacją, zrobił odpowiednie ekspertyzy konserwatorskie i archeologiczne, abyśmy mogli dłużej cieszyć się tymi historycznymi murami, które zostały po tym renesansowym zamku" - dodaje. Lisowskiej w uzasadnieniu projektu uchwały zabrakło argumentów dotyczących przyszłości zabytku. Samo odtwarzanie dawnej winnicy w żaden sposób jej nie przekonuje. Obawia się ona również o to, że po zaplanowanym podziale ranga Janowca drastycznie spadnie, a to właśnie janowiecki zamek generuje obecnie większą część dochodów całego Muzeum Nadwiślańskiego. Czy pozostałe jego jednostki po wprowadzeniu takich zmian będą mogły same się finansować?- Czy koniecznie musimy dzielić tę instytucję i niszczyć dorobek wielu muzealników, dyrektorów, konserwatorów, którzy poświęcali swoje życie zawodowe, aby ruiny tego zamku zachować dla pokoleń? (...) Możemy coś tworzyć, niekoniecznie dzieląc i niszcząc - apelowała, prosząc jednocześnie o wycofanie projektu uchwały.

Fot. Paryk Pytlak

Jarosław Stawiarski
marszałek woj. lubelskiego
Nie będzie piękniejszego widoku niż winnica na wzgórzu zamkowym

Swoich wątpliwości nie krył także radny Adam Wasilewski, który - choć przeciwny winnicom nie jest - to uważa, że pomysł podziału do najlepszych nie należy. Jak przyznaje, bardziej przemawiają do niego argumenty, że wzmacnianie instytucji kultury to ich łączenie, a nie podział.- A tu słyszymy, że dwie nowe instytucje będą silniejsze, dlatego, że będą podzielone... (...) Żeby zdecydowanie opowiedzieć się i głosować za albo przeciw, powinniśmy mieć więcej informacji, również od pracowników Muzeum Nadwiślańskiego - mówi Wasilewski.

Radny: A wychowanie w trzeźwości?

Jak z kolei podkreśla Piotr Rzetelski, podział instytucji analizowany był od dawna, a środowisko mieszkańców i przedsiębiorców czeka na zajęcie się Zamkiem w Janowcu, bo dostrzega tam sporo zaniedbań.

Krzysztof Komorski
radny wojewódzki
Narażamy się na kłopoty w przyszłości. Czy nie stoi to w sprzeczności w wychowaniu w trzeźwości?

- (...) zawsze „oczkiem w głowie" był Kazimierz, pompowano w ten Kazimierz... - zaznacza Rzetelski, jednocześnie nie kryjąc obaw, czy bez Janowca Kazimierz poradzi sobie finansowo oraz czy nie będzie zwolnień pracowników. - Do radnych dochodzi za mało informacji, dlatego mamy obawy - dodaje, proponując organizację komisji wyjazdowej. Krzysztof Komorski uważa, że na którymś etapie doszło do „pomieszania systemów walutowych", bo przywołany pomysł (odtworzenia winnicy) nie jest obszarem działalności, na którym instytucja kulturalna powinna się skupiać. - Narażamy się na kłopoty w przyszłości. Czy nie stoi to w sprzeczności w wychowaniu w trzeźwości? - pyta.

„Nieprzekonanych nie przekonam"

O stworzeniu centrum życia kulturalnego, muzealnego, edukacyjnego i konferencyjnego wspomniał marszałek Zbigniew Wojciechowski, który jest również zwolennikiem odbudowy zamku.

- Ruinę trzeba naprawiać non-stop (...). W takim stanie zamek nie może na siebie zarobić - podkreśla. - To jest racjonalne, żeby ktoś konkretnie zajął się Janowcem. Nawet Wisła rozdziela te dwa muzea - dodaje.

Po wysłuchaniu wszystkich opinii radnych głos zabrał marszałek Stawiarski. - Nieprzekonanych nie przekonam - zaczął, podkreślając, że Janowiec jest samodzielnym bytem, a Muzeum Nadwiślańskie i tak ma się czym zajmować, chociaż nie wszystkie jego oddziały cieszą się jednakową popularnością.

- A Muzeum Zamek w Janowcu, osiągając suwerenność, może skupić się na dwóch rzeczach: na budowie centrum winnego, Polskiego Muzeum Wina i na odbudowie zamku. My chcemy zbudować markę, markę Janowca - zapewnia marszałek. - Enoturystyka to jest fakt i można to pogodzić z ustawą o wychowaniu w trzeźwości. Nie będzie piękniejszego widoku niż winnica na wzgórzu zamkowym - rozwiewa wątpliwości.**Winnica już jest faktem**Jarosław Stawiarski podczas sesji zaprezentował film, który - jego zdaniem - opowiada o dalszych planach Zamku. A skupiają się one wokół wiodącego pomysłu, jakim jest winnica.- Dzisiaj Muzeum Zamek w Janowcu sięga do pomysłów Leona Kozłowskiego i wierzymy w to, że Winnica Zamek w Janowcu w ciągu najbliższych lat stanie się dużą atrakcją nie tylko w skali makroregionu, ale myślimy, że też w skali Polski i może tej części Europy, bo zamek z tak piękną winnicą pod jego murami będzie na pewno przyciągał do nas turystów - słyszymy w filmie od Filipa Jaroszyńskiego, koordynatora projektu odnowy winnicy zamkowej.

Czym jest enoturystyka?

To nic innego jak turystyka winiarska, czyli nowa, ale szybko rozwijająca się gałąź turystyki. Polega ona na odwiedzaniu miejsc uprawy winorośli, poznawaniu regionów winiarskich i ich szeroko pojętej kultury. Daje ona możliwość także poznania procesu produkcji wina.

Winnica była już kiedyś na terenach otaczających zamek, była to winnica historyczna odtworzona przez Leona Kozłowskiego, który w latach 20. ubiegłego wieku stał się właścicielem zamku.Najpierw, na próbę, pracownicy zamku na próbę oczyścili z chwastów i zakrzaczeń 15-arowy kawałek ziemi na zamkowym wzgórzu, odnaleźli rosnące do dziś na wzgórzu winorośle. Wiele z krzewów winorośli przetrwało tych kilkadziesiąt lat w dobrej kondycji bez żadnej opieki. Wielka XVII-wieczna piwnica Zamku w Janowcu zamieniona ma zostać na piwnicę degustacyjną w przyszłym muzeum wina.

W ciągu ostatnich lat w okolicach Janowca i Kazimierza Dolnego powstało sporo winnic. Niektóre z nich już zasłynęły z bardzo dobrych win.

- Chcielibyśmy tutaj pokazywać publiczności wina pochodzące z winnicy z Zamku w Janowcu oraz magazynować najlepsze roczniki. Mamy ku temu specjalne miejsce, które znajduje się w małej piwniczce pod wieżą zachodnią, są tam wmurowane już w XVII w. specjalne półki, które będą miejscem leżakowania butelek z winem - opowiada Jaroszyński.

AG

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

70-latek walczy o zdrowie po udarze.

Trwa zbiórka pieniędzy na prywatną rehabilitację

– Nie pozwolę skreślić mojego taty, będziemy walczyć, jak tylko możemy – mówi młoda kobieta z Podedwórza w powiecie parczewskim, która zbiera pieniądze na prywatną rehabilitację swojego ojca, który przeszedł udar pnia mózgu.

Roman Juchno w listopadzie skończy 70 lat. Przez prawie 40 lat pracował w hucie w Stalowej woli na Podkarpaciu, skąd pochodzi. W okresie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej brał udział w strajkach pracowników.

Dramat w sobotni poranek

Na emeryturze zamieszkał w Podedwórzu ze swoją żoną, która była przedszkolanką w miejscowym przedszkolu.

– Od prawie 10 lat tata jest mieszkańcem Podedwórza. Hobbystycznie zajmuje się numizmatyką i tworzy własne nalewki lecznicze – mówi Agnieszka Juchno, córka pana Romana, na co dzień pracownica Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Sobotni poranek, 30 września, kobieta zapamięta do końca życia.

– Wstałam, a mój tato leżał na łóżku, nie mogąc się poruszyć. Niewyraźna mowa, niedowład prawej części ciała i błędny wzrok. Szybki telefon na numer ratunkowy, transport helikopterem do szpitala i modlitwa, aby zdążyć na czas, gdyż przy udarze liczy się każda sekunda. Niestety było już za późno. Szkody zostały wyrządzone i nie dało się już ich odwrócić – czytamy w opisie zbiórki pieniędzy na portalu zrzutka.pl.

Lekarze stwierdzili u pana Romana udar niedokrwienny pnia mózgu, tzw. afazję motoryczną mowy oraz głęboki niedowład prawostronny. Kontakt z mężczyzną jest ograniczony, 70-latek cały czas przebywa w szpitalu.

Po kilku tygodniach na panią Agnieszkę spadł kolejny cios

– Lekarz stwierdził, że pacjent nie kwalifikuje się na rehabilitację na oddziale szpitalnym na Narodowy Fundusz Zdrowia. Jedyną drogą, jaką teraz widzimy, jest prywatny ośrodek rehabilitacyjny. Kwota, którą chcemy uzbierać, pokryje dwa miesiące pobytu taty w ośrodku „First Step". Nie pozwolę skreślić mojego taty, będziemy walczyć, jak tylko możemy – tłumaczy młoda kobieta i dodaje w rozmowie z nami, że ośrodek proponuje m.in. rehabilitację neurologiczną.

Pani Agnieszka założyła zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Wymagana kwota została oszacowana na 26 tysięcy złotych, według stanu na czwartek, 2 listopada, udało się zgromadzić ponad 14 tysięcy złotych. Zbiórkę wsparły 123 osoby, a ponad 300 razy została ona udostępniona w mediach społecznościowych.

Aby wesprzeć rehabilitację pana Romana, trzeba wpisać na portalu zrzutka.pl „Nasza Nadzieja: zbiórka na Nową Szansę dla Taty po Udarze Mózgu".

Pani Agnieszka, nawiązując do dramatu, jaki ją spotkał, oceniła, że prawdziwe jest porzekadło „nieszczęścia chodzą parami". W maju tego roku jej mama dowiedziała się, że po 6 latach ma nawrót choroby nowotworowej. Kobieta zmarła w lipcu.

Grzegorz Rekiel

Lekarze stwierdzili u pana Romana udar niedokrwienny pnia mózgu, tzw. afazję motoryczną mowy oraz głęboki niedowład prawostronny...

Fot.Zrzutka.pl

Ania z Łęcznej pomagała innym. Teraz sama potrzebuje pomocy

Pani Ania Tryk potrzebuje pieniędzy na leczenie złośliwego nowotworu piersi. - Mam dla kogo żyć, czeka na mnie rodzina i moi podopieczni - mówi 39-letnia łęcznianka.

Ania Tryk jest mieszkanką Łęcznej, ma 39 lat. Zanim zachorowała, pracowała w ośrodku pomocy społecznej, ale oprócz tego pomagała także niezawodowo, tak z odruchu serca, m.in. jako wolontariuszka Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy.

Jeździła do chorych z zakupami i opatrunkami, pomagała w domach dziecka. Udzielała się też w Lubelskim Stowarzyszeniu Amazonek, m.in. promując internetowe zbiórki pieniędzy na leczenie kobiet walczących z nowotworem piersi.

A teraz to pani Ania znalazła się w podobnej sytuacji i potrzebuje naszej pomocy.

Dostała najsilniejszą chemię

- Sama wyczułam guza, potem potwierdziła to mammografia. Niestety to już była 4-5 faza rozwoju. Lekarz mówił, że mogłam z tym guzem chodzić nawet dwa lata – mówi pani Ania, która z zawodu jest ratowniczką medyczną. Dlaczego więc nie poczuła guza wcześniej?

- Otyłość zrobiła swoje. Przez dwa lata walczyłam z nadwagą, bo ważyłam aż 120 kg. Ostatecznie w styczniu miałam operację usunięcia części żołądka, dzięki czemu schudłam 70 kg i wtedy właśnie wyczułam guza, co nie było możliwe przy mojej poprzedniej wadze – wyjaśnia pani Ania.

- Potem, w marcu usłyszałam straszną diagnozę - nowotwór złośliwy piersi, i wyrok, bo lekarz powiedział, że zostanie mi pół roku życia, chyba że przyjmę najsilniejszą czerwoną chemię - dodaje.

Łęcznianka walczy z nowotworem w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli. Leczenie jest długie, ciężkie i wykańczające, bo mocne dawki czerwonej chemii z każdym dniem zabierały jej siły, niszcząc cały organizm.

Pani Ania nie chce operacji oszczędzającej pierś, bo zna przypadek powrotu choroby po takim zabiegu, przy takim samym rodzaju nowotworu. Dlatego na 15 grudnia pani Ania ma zaplanowaną całkowitą amputację piersi. W jej przypadku zabieg ten nie będzie w pełni refundowany.

Jej organizm potrzebuje wzmocnienia

Do tego obecnie z powodu złych wyników odmówiono pani Ani podania chemii i konieczne było wdrożenie dodatkowych działań. Pani Ania przyjmuje wzmacniające wlewy dożylne, które pomagają zwalczyć skutki uboczne chemioterapii, a później pozwolą na kolejne cykle leczenia chemią, po której do tej pory guz zmniejszył się o osiem procent.

Jednak koszty wlewów przekraczają możliwości finansowe pani Ani, dlatego potrzebne jest wsparcie. Pomóc można, wpłacając pieniądze na internetowej zbiórce na stronie pomagam.pl. Na Facebooku są także Licytacje dla Ani

„Wierzymy, że czeka Anię jeszcze wiele pięknych lat"

Organizatorem zbiórki jest Lubelskie Stowarzyszenie Samopomocy.

„Jako Zarząd Stowarzyszenia szukamy każdej formy leczenia, która mogłaby pomóc walce z nowotworem. Terapia dodatkowa w Centrum Onkointegra [w Gołuchowicach pod Krakowem – dop. red.] to przede wszystkim ozonoterapia, onkotermia itp." - podkreśla Bożena Siuda, prezes stowarzyszenia, na stronie zbiórki.

„Takie terapie są jednak kosztowne i nierefundowane. Jeden cykl został wyceniony na kwotę ponad 8 tys. zł i to z zaznaczeniem, że ceny mogą ulec zmianie. Potrzeba dla pani Ani kilkanaście cykli" – dodaje Bożena Siuda, która zwraca się z prośbą o wsparcie dla młodej łęcznianki: „Wierzymy w siłę ludzi dobrej woli. Wierzymy, że czeka Anię jeszcze wiele pięknych lat, prosimy, byście pomogli jej ten plan zrealizować".

- Nigdy nie myślałam, że będę musiała prosić o pomoc dla siebie. Zawsze prosiłam o wsparcie dla innych, ale mam dla kogo żyć, czeka na mnie rodzina i moi podopieczni – dodaje pani Ania.

I apeluje do wszystkich pań: - Badajcie swoje piersi.

Kamil Kulig

JAK MOŻEMY POMÓC

1. Wpłacając pieniądze na konto zbiórki na stronie pomagam.pl (nazwa - „Pomagamy Ani z Sercem").

2. Licytując przedmioty na Facebooku - grupa „Licytacje dla Ani".

„Nigdy nie myślałam, że będę musiała prosić o pomoc dla siebie. Zawsze prosiłam o wsparcie dla innych"

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Ambasador Japonii w Klementowicach. Przekazał autobus od Japończyków dla młodych Ukraińców

To prezent od narodu japońskiego dla Fundacji Związku Polaków m. Kijowa, mieszczącej się w Puławach i wspomagającej ukraińską młodzież mieszkającą i uczącą się w powiecie puławskim.

Dzięki pomocy Japonii udało się zakupić autokar, który będzie służył ukraińskiej młodzieży mieszkającej i uczącej się na terenie powiatu puławskiego

Fot.Fundacja Związku Polaków m. Kijowa

Niezwykłe spotkanie połączone z uroczystym przekazaniem autobusu zorganizowano w piątek 20 października w Zespole Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach w gminie Kurów. To właśnie tam uczy się większość niepełnoletnich podopiecznych Fundacji. To ukraińska młodzież, która zmuszona do ucieczki z objętej wojną ojczyzny, tu znalazła schronienie i w spokoju może kontynuować edukację. - O sytuacji związanej z opieką nad dziećmi ukraińskimi Fundacja poinformowała Ambasadę Japonii pod koniec 2022 roku, z całym sercem i chęcią pomocy odezwali się przedstawicieli placówki dyplomatycznej. Zimą 2023 r. gościliśmy w biurze Fundacji pana Kamio Nobumitsu, który również miał możliwość zapoznać się z naszymi podopiecznymi w ZSA w Klementowicach, porozmawiać z nimi o ich losach, potrzebach, problemach. 30 marca 2023 r. w KPRM z udziałem pani Minister Agnieszki Ścigaj zostało zawarte porozumienie pomiędzy Ambasadą Japonii a Fundacją przekazujące nam środki na zakup autokaru - opowiada Władysław Zwaricz, prezes Fundacji Związku Polaków m. Kijowa i dodaje: - Po długich poszukiwaniach, wyjazdach, kontaktach z pośrednikami i właścicielami transportu we wrześniu udało się nam znaleźć transport, który odpowiadał naszym zapotrzebowaniom. Dobrzy ludzie pomogli go sprowadzić i załatwić formalności związane z rejestracją W Klementowicach na zaproszenie kierownictwa Fundacji zjawił się Ambasador Japonii Akio Miyajima oraz pierwszy Sekretarz Ambasady Japonii Kamio Nobumitsu, który już drugi raz odwiedza młodzież.

Ambasador wraz z Pierwszym Sekretarzem mieli okazję porozmawiać z uczniami, wymienić doświadczenia. Następnie odbyło się symboliczne przekazanie pojazdu. - Obecnie autokar po załatwieniu niezbędnych formalności rejestrowych będzie wykorzystany dla celów statutowych Fundacji w tym i dla realizacji wspólnych projektów z zaprzyjaźnionymi organizacjami, placówkami oświatowymi - dodaje prezes Zwaricz.

Marta Pietroń

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Szpital w Radzyniu

Ksawery Hawryluk,
Wyryki, powiat włodawski
ur. 29 października, g. 13:40, 3450 g, 56 cm
Rodzice: Maria i Grzegorz

Kaja Łucka,
Serniki Kolonia, powiat lubartowski
ur. 3 listopada, g. 10:33, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Marek
Brat: Igor (4 lata)

Iga Mączka,
Ostrówek, powiat lubartowski
ur. 3 listopada, g. 7:19, 3030 g, 51 cm
Rodzice: Ilona i Marcin
Siostra: Olga (5 lat)

Robert Tur, Polskowola
2 listopada, g. 17:20
4120 g, 57 cm
Rodzice: Natalia, Marcin
Rodzeństwo: Liliana (6 l.), Jakub (1 rok)

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Przedwojenne spory duchowieństwa z ludowcami, socjalistami, nauczycielami i innymi wywrotowcami (cz. II)

Co z ambony mógł usłyszeć łukowski parafianin

Wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w latach trzydziestych XX wieku dwutygodnik „Podlasie" oraz wspomnienia zasłużonego nauczyciela dostarczają nam ciekawych opowieści m.in. o ówczesnych łukowskich księżach. Niektórzy kapłani bardziej niż sprawami wiary katolickiej zajmowali się m.in. walką z postępowymi ruchami społecznymi, ograniczaniem dostępu do kultury czy konfliktami z nauczycielami.

W części I: Hierarchia kościelna i duchowieństwo w Dwudziestoleciu domagała się wpływu nie tylko na treści przekazywane w szkole, ale też dobór i poglądy kadry nauczycielskiej, co prowadziło do konfliktu nie tylko z co aktywniejszymi i bardziej postępowymi nauczycielami, ale także z członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zdarzało się, że poszczególni proboszczowie głośno wyrażali wrogość nie tylko wobec partii socjalistycznych, ale także rozmaitych gałęzi ruchu ludowego. Bywało za to, że na rekolekcjach promowano materiały propagandowe endecji.

Kto ma zapłacić księdzu za dojazd?

Gazeta podawała też inne punkty zapalne między szkołami a duchowieństwem. Jednym z nich było domaganie się przez księży wynagrodzenia za prowadzenie lekcji religii w szkołach, mimo otrzymywania nauczycielskiej pensji. I tak oto w Miastkowie (pow. garwoliński) „kierownik jednej ze szkół powszechnych prowadził listę osób dających podwodę (zapewniających dojazd – przyp. autora) dla księdza wykładającego naukę religii", a w Woli Osowińskiej proboszcz zwołał specjalne spotkanie, na którym domagał się dodatkowego wynagrodzenia, uzależniając od tego prowadzenie dalszych zajęć. Zebrani mieszkańcy odmówili, więc ksiądz stwierdził, że w takim razie lekcji prowadził nie będzie. Gazeta komentowała zachowanie duchownego i wskazywała na jego hipokryzję: „Jakżesz to? Padają z ambony piorunujące wykrzykniki: «niewolnicy pieniądza, bałwochwalcy złota» itp. Mówi się tyle o powołaniu kapłańskim, o poświęceniu i nagle – interes?... A potem, gdy ktoś krytykuje kler, to zaraz: «bezbożnicy, komuniści»".

Wróg trzeci: „niepokorni" parafianie

Zdarzało się, że o gorszącym zachowaniu księży pisali też do redakcji sami mieszkańcy. I tak oto w styczniu 1938 r. do „Podlasia" napisał Józef Kardas, sołtys Jeleńca, informując, że proboszcz tamtejszej parafii, ks. Barański, „w sposób natarczywy żądał [...], abym mu wysłał furmanki po kolędzie". Po dwukrotnej odmowie sołtysa („nie jestem uprawniony do wysyłania furmanek bez ograniczenia") ksiądz miał mu wypomnieć, że „3-krotnie wydawał opinię" (w domyśle – zapewne pozytywną) do starosty powiatowego, sugerując swoje wpływy i grożąc możliwością zmiany takiej opinii. Niezrażony sołtys postanowił skonfrontować te informacje i udał się do starosty. Okazało się, że ten „zaprzeczył kategorycznie i oświadczył, że z ks. Barańskim nie rozmawiał dwa lata i o żadną opinię dla sołtysa do ks. Barańskiego nie zwracałby się, a tylko do wójta lub komendy policji".

Ile można wziąć pieniędzy za ślub

Co ciekawe, proboszcz z Jeleńca pojawia się w „Podlasiu" jeszcze w innym kontekście. Gdy w maju 1934 r. Bolesław Kisiel udał się do księdza, chcąc załatwić formalności i opłaty związane ze swoim ślubem, ks. Barański zażądał od niego 200 zł. Kisiel poprosił o zmniejszenie tej kwoty, jako że nie planował wystawnego wesela, a i panujący kryzys sprawiał, że opłata była dla niego dość wysoka. Nie ma się co dziwić, skoro 200 zł było w latach 30. całkiem niezłym, przeciętnym wynagrodzeniem w administracji i oświacie, na które rolnik z Jeleńca raczej nie mógł liczyć. Ostatecznie ksiądz zgodził się udzielić ślubu za 100 zł (plus koszt organisty i kościelnego). W dniu ceremonii, jak informował Kisiel, „zaczęły się szykany". Ksiądz zlecił zapalenie tylko dwóch świec w kościele („jak ostatniemu nędzarzowi"), jednak nie to było według relacjonującego najgorsze. Podczas przysięgi ksiądz aż trzy razy pomylił imię panny młodej i zamiast „Józefo", zwracał się do niej – mimo zwrócenia uwagi – „Zofko". Zaraz potem miał specjalnie upuścić obrączkę na ziemię i „kiedy kościelny przez kilkanaście minut poszukiwał obrączki, ksiądz z drwiącym uśmiechem, z zimną krwią oczekiwał na nią". Wszystkie te zajścia miały sprawić, że po mszy uczestnicy „opuścili kościół z ogólnym przygnębieniem". Żeby tego było mało, gdy kilka miesięcy później podawano do chrztu dziecko Kisiela, ks. Barański, „kiedy dowiedział się, czyje jest dziecko, odmówił w tym dniu chrztu, wyszedł z kościoła, rzucając przy odejściu, że dziecka «tego łobuza» nie ochrzci i że chrzestny może się zwrócić po pomoc religijną do rabina". Po interwencji siedleckiej kurii i dziekana łukowskiego dziecko zostało ochrzczone kilka dni później.

Autor wspomnień z przedwojennego Łukowa Stanisław Kruczek-Wirski (1893-1962) był osobą wielce zasłużoną dla łukowskiej oświaty. Wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 zaczynał swoją karierę, współorganizując łukowskie szkolnictwo w trudnym okresie odzyskiwania niepodległości. Razem z innymi młodymi nauczycielami-ideowcami współtworzył m.in. szkoły początkowe w naszym regionie i organizował bibliotekę. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczany, został też patronem jednej z łukowskich ulic. Warto jednak wspomnieć, że mógł w ogóle nie zostać dopuszczony do pracy w łukowskiej oświacie, ponieważ w 1915 r. przeciwko zatrudnieniu Kruczka-Wirskiego protestowali łukowscy księża – ks. Stanisław Joszt oraz ks. proboszcz Kurkowski, którzy próbowali blokować jego kandydaturę w działającym wtedy Komitecie Obywatelskim Miasta Łukowa. Za nauczycielem wstawił się jednak m.in. dr Bronisław Chąciński.

Zdarzali się księża, którzy jeszcze latem 1918 r. zabraniali patriotycznie nastawionej młodzieży śpiewać po mszy patriotycznych pieśni

Jeden z mieszkańców, którego nie stać było na zapłacenie wysokiej ofiary, usłyszał, że ma udać się po pociechę duchową do rabina. Skuteczna okazała się dopiero interwencja biskupa

Księżom zdarzało się domagać wygórowanych opłat za posługi religijne

Należność poczt. uiszczona ryczałtem. Cena numeru 15 gr.
Rok I. (VI.) 10 września 1933 r. № 1 (76)
PODLASIE
PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZO-OŚWIATOWE.
WYDAWNICTWO ODDZ. POWIATOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W ŁUKOWIE.
WYCHODZI 10-go i 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

„Od autora"

Przedwojenna prasa barwnie opisywała lokalną rzeczywistość, jednak nie stanowi ona mocnego „materiału źródłowego" i należy ją traktować z dystansem, mając na względzie profil danego pisma. I mimo że łukowskie „Podlasie" było nazywane przez jednego z proboszczów „najgorszą szmatą", którą „czytają komuniści", a w której „piszą szaleńcy", to jednak dorobek redakcji – jak widać – daje nam ciekawy wgląd w życie codzienne naszego miasta i regionu.
Tak jak w „Podlasiu" czy „Robotniku" można natknąć się na relacje o złośliwych księżach, czy wyzyskujących ludność „obszarnikach", tak w pismach katolicko-prawicowo-endeckich spotkamy podobne przykłady dotyczące rzekomych przewinień ruchów lewicowych i Żydów. Niestety te drugie w końcowych latach II RP stawały się coraz częściej miejscem siejącym nienawiść i antysemityzm pod płaszczykiem haseł patriotyczno-narodowych.

Podatek parafialny

W innym artykule redakcja wspominała także o proboszczu z Okrzei, który w 1937 r. nałożył na swoich parafian podatek (1,5 zł z morgi), a uzyskane w ten sposób wpływy miały zostać przeznaczone na wykonanie malowideł w kościele przez artystów związanych z ASP. Redakcja kwestionowała, czy proboszcz w ogóle miał prawo ustanawiać taki podatek, a co ważniejsze, „czy proboszcz zna warunki bytowania swoich parafian, z których znaczna część już od kilku miesięcy nie ma w domu chleba?".

Wróg czwarty : patriotyczna młodzież

Stanisław Kruczek-Wirski, wybitny łukowski nauczyciel, opisuje swoje doświadczenia z połowy 1918 r. i sytuację z „księżmi, którzy patrzyli krzywym okiem na śpiewanie przez wiernych w kościele pieśni patriotycznych".

Jak wynika z jego wspomnień publikowanych w latach 50., śpiewanie takich pieśni „nie podobało się ks. Tuzowi, rektorowi kościoła pobernardyńskiego. Zwykle co niedzielę zbierała się tam młodzież szkoły realnej i dziatwa mojej początkowej szkoły. Po mszy śpiewano «Boże coś Polskę». Ksiądz natomiast nakazał dewotkom, aby śpiewały godzinki i przeszkadzały tym młodzieży w wyrażaniu uczuć patriotycznych. W ten sposób wytworzyła się gorsząca, wręcz skandaliczna sytuacja".

Co ciekawe, zachowanie księdza spotkało się ze stanowczym sprzeciwem ważnych łukowskich postaci i „ostatecznie zwycięstwo przechyliło się na korzyść około 300 młodzieży, której dewotki nie mogły przekrzyczeć. Sprawa znalazła finał na plebanii, gdzie obywatele Stanisław Lewicki, sędzia Lewoncewicz, dyrektor Przedpełski zrobili księdzu ogromną awanturę".

Niestety w drugiej łukowskiej świątyni sytuacja wyglądała taka samo, ponieważ „podobnie przeciwdziałał rozwojowi uczuć patriotycznych ks. dziekan Majewski, który w kościele popijarskim zabraniał śpiewać «Boże coś Polskę» i «Z dymem pożarów». W takiej atmosferze niełatwo było pracować na polu kulturalno-oświatowym". To o tyle smutne, że takie sytuacji miały miejsce w mieście, w którym kilkadziesiąt lat wcześniej działał ks. Stanisław Brzóska.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Kock w czasie I wojny światowej (cz. III)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

W poprzednich częściach: jak wyglądał kocki rynek i co można było na nim kupić; czego i kto uczył w miejscowej szkole żydowskiej, jak modlono się w synagodze; jak wielka polityka trafiła do Kocka; życie w Kocku i Siedlcach w czasie I wojny światowej; nowoczesność puka do Kocka: oto mamy elektryczność!

Kto to widział: szkoła dla dziewczyn i chłopców!

Utworzono dzienną szkołę dla dzieci, w której nauczano po hebrajsku. To był punkt zwrotny: szkoła hebrajska dla chłopców i dziewcząt! Początkowo mieściła się ona w pomieszczeniach organizacji syjonistycznej – w dwóch dużych izbach na drugim piętrze naszego domu. Klasy szybko okazały się za małe, ze względu na dużą liczbę rodziców chcących zapisać swoje dzieci. Szkoła została przeniesiona do większej lokalizacji w podwórku Mordechaja Josefa Zusmana. Nauczycielami byli: Jakow Hertz, który uczył gramatyki i śpiewu hebrajskiego. Obecnie mieszka w Izraelu, był motorem syjonistycznej pracy kulturalnej i poświęcił jej całą swoją młodzieńczą energię. Historii Żydów uczył Icchok Elje Cukierman, arytmetyki ijdysz i innych przedmiotów Jojne Zygielman. W następnym roku sprowadzono zawodowych nauczycieli, którzy nauczali języka hebrajskiego i nauk świeckich. Szkoła stale się rozwijała i odniosła ogromny sukces.

Marzenie o Izraelu

Trudno opisać załamanie, jakie miało miejsce w życiu Żydów w latach 1917-1918. Po wielu latach carskich represji i chaosu ludność żydowska przyjęła falę wolności, która zmieniła, a czasem nawet zniszczyła stary, utrwalony sposób życia. Był to okres wielkich przemian w żydowskim życiu kulturalnym w miastach i miasteczkach Polski. Ludzie zatęsknili za kulturą i wiedzą. Powstanie organizacji syjonistycznej, szkoły hebrajskiej, zbiórki uliczne na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego prowadzone przez dziewczęta noszące biało-niebieskie wstążki (Frimet Zakalik, Dwojra Libfraind, Riwa Rotbonm, Fejga Zaltzman, Chawa Goldfinger i inne), działanie stowarzyszenia kulturalnego, koncerty i recytacje – tylko ktoś, kto to przeżył, jest w stanie wyobrazić sobie ogromne zmiany, jakie miało miejsce na ulicach i w zaułkach Kocka. Powstał nawet niewielki syjonistyczny dom modlitw chasydzkich, w którym modlono się w szabaty i święta. Kantor Jakow Hertz pochodził z religijnej rodziny chasydzkiej i w młodości uczył się w jesziwie. Był znakomitym śpiewakiem o donośnym głosie i był szczególnie znany z recytowania modlitwy *slikhes*. Do syjonistycznego domu modlitw przyciągał ludzi z innych synagog i domów modlitwy. Ten potężny ruch kulturalny i polityczny osiągnął swój szczyt pod koniec 1917 roku, kiedy do Kocka dotarła wieść o Deklaracji Balfoura (wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych dotyczące wsparcia dla idei powołania państwa żydowskiego w Palestynie - przyp. ZS).

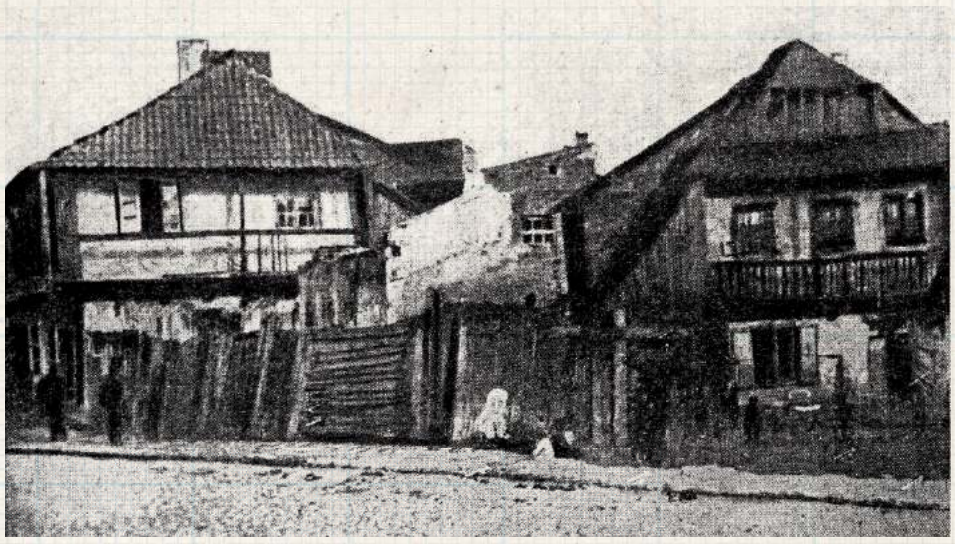

Zabudowania przedwojennego Kocka. Przeważnie niezamożni Żydzi dobudowywali kolejne części do starych, drewnianych domostw. Zdjęcie z Sefer Kotsk

Wspomnienie Motla Siemiatyckiego opublikowano w Sefer Kock - czyli Księdze Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisywali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Avivie. Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewishgen.org/yizkor/Kock

Fot. Z Sefer Kotsk

Przedwojenne zdjęcie grobu Berka Joselewicza, żydowskiego oficera wojska Księstwa Warszawskiego, poległego pod Kockiem w walce z Austriakami

A potem przyszła Polska

Ludzie byli zachwyceni. Skomplikowane i burzliwe spotkania odbywały się w siedzibie syjonistów i w większych synagogach. Wszyscy byli zachwyceni tą radosną nowiną – nie tylko syjoniści, ale też zwykli robotnicy. Radość nie trwała jednak długo. Po podpisaniu rozejmu armia niemiecka wycofała się, a władzę przejęli Polacy. Na gruzach Rosji, Niemiec i Austrii powstała niepodległa Polska. Aspiracje narodowe narodu polskiego zostały zatrute hasłami antysemickimi.Żydzi, kiedy próbowali gdzieś pojechać, byli natychmiast atakowani. W Oszczepalinie niedaleko Kocka Polacy zabili właściciela młyna Dowida Oszczepelinera. I tak zginęły kolejne marzenia...

Zbigniew Smółko

Polecamy: „Tajemniczy Lublin. Imaginarium" - po Lublinie z Pietrasiewiczem, Czechowiczem i wieloma innymi mądrymi ludźmi

Tomasza Pietrasiewicza lubelska Summa

„Imaginarium" to „w pierwszym czytaniu" erudycyjna, głęboko źródłowa, wielowątkowa, pełna wrażliwości historia Lublina.

A może nawet kilku współistniejących miast zakodowanych pod jedną nazwą. Polskiego, żydowskiego, rusińskiego, dawnego, obecnego, stałego i zmiennego, zagubionego i zapamiętanego. Pełna wiedzy i inspirująca wyprawa w dobrym towarzystwie. Bardzo warto.

Tomasz Pietrasiewicz jest dla kultury Lubelszczyzny postacią więcej niż znaczącą. Założony, wymyślony, wymyślany i prowadzony przez niego Ośrodek „Brama Grodzka"- Teatr NN jest jedną z najciekawszych placówek kulturalnych, naukowych i edukacyjnych nie tylko regionu. Najpowszechniej kojarzony jest z pionierskich niekiedy prób opowiedzenia pomijanych czasami wątków historii Lublina i przyległości, zwłaszcza w kontekście wielokulturowości.

Czym jest i nie jest „Imaginarium"

Czym jest książka Pietrasiewicza, określić trudno, ale nie ma też chyba palącej potrzeby, by układać ją na konkretnej półce. Na żadną zresztą nie będzie do końca pasować. Podręcznik dziejów Lublina to nie jest, przewodnik też nie. Historia jest pretekstem do opowiadania historyjek, z tych wynika poezja, czasem zaś nawet jej ekscentryczna sąsiadka metafizyka. Pomysł goni pomysł, skojarzenie za skojarzeniem, wszystko z wielką porcją erudycji - pewnie z połowa tekstu to cytaty z dzieł niesłusznie zapomnianych. Więc naszymi Cicerone są profesorowie, poeci, wielebny dominikanin ojciec Kuszel, żydowscy mędrcy, Klonowic, a na ich czele Józef Czechowicz i jeden z „duchowych ojców" Bramy Grodzkiej, śp. prof. Władysław Panas.

Nie do końca identyfikując, „co", nie mamy kłopotów ze stwierdzeniem, „po co". Całość jest bowiem konsekwentnie przeprowadzonym procesem poszukiwania tego, co w dziejach miasta i regionu jest najbardziej istotne, esencjonalne, co stanowi o jego wyjątkowości i specyfice. Co jest - jeśli jest - *genius loci* Lublina i jak się lubelska dusza kształtowała. Na szczęście próba ta nie kończy się udzieleniem jakiejś nachalnej odpowiedzi, choć pewnie Pietrasiewicz jest jednym z nielicznych, którzy ją znają. Albo co najmniej szukają w dobrej okolicy.

Pewnie ktoś tam wynajdzie jakieś drobne pomyłki, a wielu będzie narzekać na rozmiar i jasność czcionki - ale chcę wierzyć, że to nie skąpstwo, a celowy zabieg, żeby nikt książki nie przeczytał za szybko i trawił ją powoli. Bo tak chyba trzeba.

Czytelnicza jazda obowiązkowa

Książka dostępna jest tylko w punkcie informacyjnym Teatru NN Brama Grodzka w Lublinie i żeby ją kupić (80 zł), trzeba się osobiście tam udać. Jest to pewna uciążliwość, ale to rozwiązanie ma też wyraźną zaletę w postaci pretekstu do odwiedzenia samej Bramy Grodzkiej i skorzystania z jej edukacyjnych, kulturalnych i towarzyskich dobrodziejstw. Niezależnie, czy czynimy to pierwszy, czy trzydziesty raz.

Przy okazji pozwolę sobie też wyrazić oczekiwanie wobec Wszystkich Możnych Tego Świata, że ktoś „Imaginarium" wyda w bardziej okazałej formie zewnętrznej, nawet gdyby się okazało, że ważyć wtedy będzie cztery kilogramy i kosztować kilka razy więcej. Nie wyobrażam sobie bowiem lepszego prezentu i pamiątki z Koziego Grodu. Bo nikt do tej pory lepszej, mądrzejszej i bardziej inspirującej próby opowiedzenia, o co z tym Lublinem chodzi, nie podjął.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ależ pierwsza połowa, Górnik bezlitosny dla lidera!

Piłkarzom pierwszoligowego Górnika wystarczyła w sobotę pierwsza połowa meczu, by rozstrzygnąć losy rywalizacji z liderem tabeli. Zielono-czarni wygrali z Odrą Opole 3:0.

Fot.Górnik Łęczna

Egzon Kryeziu strzelił w Opolu swojego piątego gola w tym sezonie. Słoweniec jest zdecydowanie najskuteczniejszym graczem Górnika

Sobotnie spotkanie w Opolu było starciem dwóch rewelacji początku sezonu w Fortuna 1. Lidze. Odra to lider tabeli, Górnik to ekipa z czołówki, która najdłużej pozostawała niepokonana.

Łęcznianie zagrali koncertową pierwszą połowę - schodząc na przerwę prowadzili 3:0. W 12. minucie Piotr Starzyński otworzył wynik mocnym strzałem zza pola karnego. Dwa kolejne uderzenia goście wyprowadzili pod koniec pierwszej połowy. Najpierw piłkę do własnej bramki skierował Tomas Mikinić, który niefortunnie główkował w swoim polu karnym po dośrodkowaniu Damiana Gąski. Za chwilę Egzon Kryeziu skutecznie strzelił z pola karnego po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

W drugiej połowie częściej przy piłce byli opolanie, ale nie przełożyło się to na odrobienie strat. Z kolei zielono-czarni mogli jeszcze podwyższyć swoje prowadzenie, jednak brakowało im skuteczności - do bramki rywali w dogodnych sytuacjach nie trafili m.in. Adam Deja czy Karol Podliński. Ostatecznie łęcznianie wygrali na boisku lidera 3:0.

Po pierwszej porażce w sezonie - w poprzedniej kolejce na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza - Górnik wrócił na właściwe tory. To szóste zwycięstwo podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota w tych rozgrywkach.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Nic tak nie cieszy trenera, jak bramki po ładnych akcjach

Nie ma co ukrywać, że jestem bardzo zadowolony nie tylko z wyniku, ale i gry zespołu. Jakieś zastrzeżenia mogę mieć do pierwszych pięciu, siedmiu minut, gdzie Odra miała kilka stałych fragmentów gry. Po jednym czy dwóch było bardzo groźnie. Mimo że byliśmy mocno skoncentrowani na tym elemencie, bo wiemy, że to bardzo silna strona Odry, to nie ustrzegliśmy się błędów. Później cieszą te bramki w pierwszej połowie. Bo nic tak nie cieszy trenera, jak bramki po ładnych akcjach. Dwa gole strzeliliśmy po ataku pozycyjnym, trzeci po stałym fragmencie, też fajnie wypracowany. Szkoda, że Adam Deja nie trafił w drugiej połowie. Pomimo prowadzenia 3:0 czuliśmy zagrożenie, bo Odra napierała i w końcówce kilka razy było groźnie. Nie będę jednak narzekał. Strzeliliśmy trzy gole zespołowi, który do tego momentu miał najmniej straconych bramek w lidze.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:3 (0:3)

Bramki: Starzyński 12`, Mikinić 38` (s), Kryeziu 40`.
Odra: Haluch – Żemło, Piroch (69` Hebel), Niziołek, Mikinić, Czapliński, Purzycki (46` W. Kamiński), Szrek, Antczak (59` Surzyn), M. Kamiński, Galan.
Górnik: Gostomski – Grabowski (46` Dziwniel), De Amo, Cisse, Zbozień, Deja, Gąska (76` Bednarczyk), Żyra (76` Pawlik), Kryeziu, Starzyński (76` Janaszek), Podliński (83` Roginić).
Żółte kartki: Żemło, Mikinić - Grabowski, Deja, Bednarczyk.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).
Widzów: 2860.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 14. kolejki:
Odra - Górnik 0:3
Polonia - Termalica 1:1
Stal - Katowice 2:2
Tychy - Lechia 1:3
Wisła - Zagłębie 0:0
Arka - Podbeskidzie 1:0
Miedź - Resovia 1:2
Chrobry - Znicz (po zamknięciu wydania)
Motor - Płock 2:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	14	27	18-12
2	Arka Gdynia	14	26	22-16
3	Lechia Gdańsk	14	25	23-15
4	Górnik Łęczna	14	25	18-11
5	GKS Tychy	14	25	19-17
6	Miedź Legnica	14	23	24-15
7	Motor Lublin	14	23	18-19
8	Wisła Kraków	14	21	28-17
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	20	24-17
10	Wisła Płock	14	20	19-20
11	Polonia Warszawa	14	17	21-20
12	GKS Katowice	14	17	18-17
13	Stal Rzeszów	14	15	18-23
14	Resovia	14	14	13-26
15	Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	12	11-20
16	Zagłębie Sosnowiec	14	11	12-17
17	Znicz Pruszków	13	11	10-19
18	Chrobry Głogów	13	9	11-26

Następna kolejka (10-12.11.): Płock - Odra, Znicz - Motor, Resovia - Chrobry, Podbeskidzie - Miedź, Zagłębie - Arka, Lechia - Wisła, Katowice - Tychy, Termalica - Stal, Górnik - Polonia (11.11., g. 15)

dsm

Wisła dogoniła jastrzębian. Czas na Widzew

Ostatni mecz ligowy w tym roku w wykonaniu Wisły Grupa Azoty Puławy zakończył się remisem. Podopieczni Michała Pirosa zdołali odrobić dwubramkową stratę. W środę na obiekt przyjedzie Widzew Łódź.

Karol Noiszewski zapewnił Wiśle punkt w starciu z GKS-em Jastrzębie

Sporo zmian

Po ostatnim remisie 3:3 z Zagłębiem II Lubin szkoleniowiec zdecydował się na kilka zmian. W bramce okazję do gry otrzymał Paweł Łakota, co spowodowało kolejne zmiany na pozycji młodzieżowca. Z tego powodu w parze z Karolem Noiszewskim wystąpił Radosław Seweryś, a na skrzydle okazję do gry otrzymał drugi gracz poniżej 21. roku życia - Janusz Nojszewski. Do jedenastki wrócili po kilku meczach pauzy Danian Pavlas, który zastąpił Kacpra Kaczorowskiego oraz Robert Janicki, który zagrał w zastępstwie kontuzjowanego Krystiana Putona.

0:1

Pierwsze minuty spotkania to wiele walki. Po zachowaniu obu ekip widać było, że zarówno Wisła Grupa Azoty, jak i GKS nie chcą pierwsi stracić gola. W 6. minucie znakomitą okazję na otwarcie wyniku zmarnował Robert Janicki, jednak uderzenie byłego gracza Chojniczanki czy poznańskiej Warty z kłopotami na rzut rożny odbił Jakub Trojanowski. Kilka minut później okazję na wyjście na prowadzenie mieli goście. Dobrym strzałem popisał się Szymon Gołuch, jednak Łakota w dobrym stylu przerzucił futbolówkę na rzut rożny. Niestety, minutę później były bramkarz Resovii okazał się bezradny. Po niezłej centrze z rzutu rożnego i po sporym zamieszaniu w polu karnym Wisły Sebastian Rogala głową wepchnął piłkę do siatki.

0:2

W 25. minucie przyjezdni mogli prowadzić 0:2, jednak doświadczony Szymon Matuszek uderzył minimalnie obok puławskiej bramki. W odpowiedzi chwilę później nieznacznie z dystansu pomylił się Mateusz Klichowicz i kibice na trybunach mogli jedynie ukryć twarze w dłoniach. W 31. minucie gry spory błąd popełniła obrona jastrzębian, piłka trafiła do Janusza Nojszewskiego, ale młodzieżowiec wypożyczony z Korony Kielce przegrał rywalizację z Trojanowskim. Chwilę później przy Hauke-Bosaka panowała grobowa atmosfera, bowiem po kolejnym rzucie rożnym błąd popełniła obrona Dumy Powiśla, a najskuteczniejszy strzelec GKS-u, Michał Bednarski, sprytnym strzałem pokonał Łakotę.

1:2

Dwie minuty później mogło być już 0:3, ale Karol Fietz przegrał rywalizację z bramkarzem Wisły i przyjezdni mieli kolejny rzut rożny. Podopieczni Piotra Dziewickiego przyzwyczaili, że stałe fragmenty są ich mocną bronią i kilka sekund później piłka wylądowała trzeci raz w bramce ekipy z Puław. Na szczęście dla podopiecznych trenera Pirosa po chwili wahania Filip Kaliszewski gola nie uznał, dopatrując się faulu Yevgeniya Zakharchenki na Łakocie. Chwilę później szalonym rajdem popisał się Klichowicz, ale i kapitan Dumy Powiśla musiał uznać wyższość rozgrywającego bardzo dobry mecz Jakuba Trojanowskiego. Na szczęście dla puławian były bramkarz warszawskiej Legii skapitulował w 40. minucie, kiedy to centrę Daniana Pavlasa na gola strzałem głową zamienił Robert Janicki.

2:2

Trener Michał Piros bardzo dobrze wykorzystał 15 minut przerwy, bowiem już trzy minuty po wznowieniu gry idealną okazję na wyrównanie miał Janusz Nojszewski. Młodzieżowiec wypożyczony z Korony Kielce uderzył z 17. metra, ale kapitalnie piłkę na rzut rożny odbił Trojanowski. Kolejne minuty to spora przewaga Wisły Grupa Azoty. Aktywny był Nojszewski, któremu w zdobyciu gola przeszkodził w kolejnej akcji słupek. Mimo sporej nieskuteczności w 63 minucie kibice przy Hauke-Bosaka mogli cieszyć się z wyrównania stanu meczu. Po centrze Kamila Kumocha z rzutu rożnego najlepiej w polu karnym gości odnalazł się Karol Noiszewski i głową pokonał Trojanowskiego.

Były szanse

Kolejne minuty to okazja w 66. minucie Janickiego oraz w 74. Przemysława Skałeckiego. Goście odpowiedzieli niecelnym uderzeniem Fietza i mimo ogromnych nerwów w końcówce spotkanie zakończyło się podziałem punktów, z którego nie byli zadowoleni zarówno trener Wisły Grupa Azoty, Michał Piros, jak i szkoleniowiec gości, Piotr Dziewicki.

Wisła Grupa Azoty Puławy - GKS Jastrzębie
2:2 (1:2)

Bramki: Janicki 41`, Noiszewski 64` - Rogala 20`, Bednarski 36`.
Wisła: Łakota - Flak, Noiszewski, Seweryś, Pavlas, Nojszewski (83` Szymanek), Kumoch (83` Kargulewicz), Skałecki. Janicki, Klichowicz, Retlewski.
GKS Jastrzębie: Trojanowski - Boruń, Rogala, Zacharczenko, Fietz, Guilherme, Matuszek, Maszkowski, Jadach (53` Togitani), Gołuch (65` Kargul - Grobla, 86` Alit), Bednarski (65` Zych).
Żółte kartki: Janicki, Retlewski - Togitani, João Guilherme.
Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).
Widzów: 200.

Kup bilet na mecz z Widzewem

Można już nabywać wejściówki na spotkanie 1/16 Fortuna Pucharu Polski, w którym Wisła Grupa Azoty Puławy zagra na swoim stadionie z Widzewem Łódź.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21. Mecz będzie można obejrzeć również na antenach Polsatu.

Bilety można kupować stacjonarnie w siedzibie klubu od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Koszt? 35 zł bilet normalny oraz 20 zł bilet ulgowy (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniające).

Karnety na rundę jesienną obejmują mecze Pucharu Polski, tak więc ich posiadacze nie muszą kupować biletów.

mp

II LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wisła - GKS Jastrzębie 2:2
Chojnicz. - Pogoń 1:2
Stal - Radunia 1:2
Stomil - Skra 2:1
KKS Kalisz - Olimpia G. 2:2
Hutnik - Kotwica 3:5
Sandecja - Lech II 0:0
Polonia - Olimpia E. 2:1
ŁKS II - Zagłębie II - po zamk. nr

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	16	30	33:22
2	Pogoń Siedlce	16	29	27:17
3	KKS Kalisz	16	28	20:11
4	Radunia Stężyca	16	28	22:15
5	Chojniczanka Chojnice	16	23	22:19
6	Skra Częstochowa	16	23	18:15
7	Olimpia Elbląg	16	23	19:17
8	ŁKS II Łódź	15	22	23:20
9	Hutnik Kraków	16	21	23:24
10	Stal Stalowa Wola	16	21	17:18
11	Wisła Puławy	16	20	24:25
12	Stomil Olsztyn	15	20	17:22
13	Zagłębie II Lubin	15	19	21:22
14	GKS Jastrzębie	16	18	17:21
15	Polonia Bytom	16	17	16:22
16	Olimpia Grudziądz	17	16	20:27
17	Lech II Poznań	15	16	18:29
18	Sandecja Nowy Sącz	16	13	13:24

NASTĘPNA KOLEJKA (12.11., godz. 20:00): Pogoń - Wisła, Olimpia E. - Chojniczanka, Lech II - Polonia, Kotwica - Sandecja, Olimpia G. - Hutnik, Skra - KKS Kalisz, Radunia - Stomil, Zagłębie - Stal, GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź.

mp

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

Lepsi od obrońców tytułu

W meczu 7. kolejki sezonu 2023/24 koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin pokonali na wyjeździe mistrzów kraju - King Szczecin. Dla czerwono-czarnych była to szósta wygrana w obecnych rozgrywkach. Co ciekawe, podopieczni trenera Artura Gronka mają już na rozkładzie zarówno złotego, jak i srebrnego medalistę poprzedniej kampanii. Pod koniec października zwyciężyli bowiem WKS Śląsk Wrocław.

Koszykarze czerwono-czarnych mają bardzo dobry początek sezonu

Od początku spotkania „Startowcy" prezentowali bardzo dobrą energię oraz skuteczność. Dzięki temu w trakcie otwierającej mecz kwarty wypracowali sobie przewagę. I choć gospodarze byli w stanie odrobić część strat, to po 10 minutach czerwono-czarni prowadzili różnicą dwóch punktów.

W następnej odsłonie lublinianie mieli trochę problemów ze złapaniem właściwego rytmu w ofensywie. King to wykorzystał i w pewnym momencie „odskoczył" na plus siedem oczek. Zespół trenera Gronka „dogonił" jednak rywali przed dużą przerwą i na półmetku spotkania tablica wyników wskazywała remis 40:40.

Po zmianie stron Jabril Durham i spółka nadal prezentowali bardzo dobrą koszykówkę i toczyli zacięty bój z miejscowymi. Do czwartej partii czerwono-czarni przystępowali, prowadząc 67:62.

Ostatecznie wygrali czterema punktami, a konfrontacja trzymała w napięciu do ostatnich sekund, bowiem finalny rezultat do końca pozostawał sprawą otwartą. Polski Cukier Start potrafił zachować więcej zimnej krwi, a także częściej trafiał do kosza w kluczowych momentach. Stanowił także zwarty kolektyw, zarówno w ataku, jak i defensywie. Najlepiej świadczy o tym fakt, że aż pięciu graczy zakończyło zmagania z dwucyfrową liczbą punktów na koncie.

Dla koszykarzy lubelskiego klubu to kolejny udany występ w sezonie. Po siedmiu seriach gier na ich ligowy bilans składa się sześć zwycięstw i tylko jedna porażka. Dzięki temu dość nieoczekiwanie zajmują pozycję lidera tabeli Orlen Basket Ligi.

Kolejne spotkanie czeka „Startowców" w środę, 8 listopada. Lublinianie zagrają wówczas w międzynarodowych rozgrywkach European North Basketball League w Danii z drużyną Svendborg Rabbits. Natomiast w najbliższą niedzielę czerwono-czarnych czeka wyjazdowa potyczka z niepokonanym jak dotąd Anwilem Włocławek, który rozegrał dotychczas jedno spotkanie mniej.

Fot. Polski Cukier Start Lublin

TRENER ARTUR GRONEK:
Zdobyliśmy spod kosza 48 punktów, na dodatek mieliśmy o 12 zbiórek więcej od mistrza Polski. Uważam, że moi podopieczni wykonali super pracę. Zawodnicy chcą ze sobą współpracować, mamy bardzo dobrą chemię w zespole. Oczywiście zwycięstwa zawsze budują taką atmosferę, ale widać, że ci gracze są w stanie dużo zrobić dla siebie nawzajem.

King Szczecin - Polski Cukier Start Lublin
81:85
(23:25, 17:15, 22:27, 19:18)

Lublin: O`Reilly 21, Durham 18, Benson 13, Gabrić 12, Karolak 11, Wade 6, Krasuski 2, Szymański 2, Put, Pelczar

Karol Kurzępa

Mistrz świata na dłużej w Lublinie

Świetne wieści dla wszystkich sympatyków Platinum Motoru Lublin niedługo po zakończeniu sezonu 2023. Nową, dwuletnią umowę z lubelskim klubem podpisał Bartosz Zmarzlik.

Czterokrotny Indywidualny Mistrz Świata przeszedł do „Koziołków" przed rokiem, po 12 latach spędzonych w gorzowskiej Stali, której jest wychowankiem. 2023 rok był dla Zmarzlika niezwykle udany. 28-latek wywalczył z Platinum Motorem Drużynowe Mistrzostwo Polski, będąc najskuteczniejszym zawodnikiem PGE Ekstraligi, a także kolejny raz triumfował w prestiżowym cyklu Speedway Grand Prix.

Ponadto wygrał Indywidualne Mistrzostwo Polski, PGE Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwo Ekstraligi, Złoty Kask, Mistrzostwo Polski Par Klubowych. Natomiast występując w barwach reprezentacji Polski, sięgnął po Drużynowy Puchar Świata oraz Mistrzostwo Europy.

Karol Kurzępa

Zakończyli rok wysoką porażką

Edach Budowlani Lublin musieli przełknąć gorycz pierwszej domowej przegranej w obecnym sezonie. Niebiesko-biało-czerwoni ulegli MKS Pogoni Awenta Siedlce.

W spotkanie zdecydowanie lepiej weszli przyjezdni, którzy już w piątej minucie objęli prowadzenie za sprawą przyłożenia, a następnie podwyższyli na 7:0. Na przerwę siedlczanie schodzili z podwojonym dorobkiem punktowym, przy zerowej zdobyczy gospodarzy.

Po zmianie stron nadzieje sympatyków lubelskiego zespołu na korzystny wynik odżyły, bowiem niebiesko-biało-czerwoni w niespełna osiem minut odrobili połowę strat. Jak się jednak okazało, miejscowych nie było stać tego dnia na więcej. Natomiast rywale przypieczętowali wysokie zwycięstwo.

– *Niestety, dały znać o sobie nasze braki kadrowe* – stwierdził gracz drużyny z Lublina, Maciej Grabowski. – *Z powodu kontuzji nie mamy w składzie czterech podstawowych zawodników. Zebraliśmy oczywiście najmocniejszy możliwy skład, ale na pewno nie pokazaliśmy w pełni, na co nas stać. Mecz był bardzo twardy, fajny dla oka i takie spotkania trzeba grać, bo przecież występujemy dla naszych kibiców* – dodał. Następny ligowe starcie czeka podopiecznych trenera Stanisława Powała-Niedźwieckiego dopiero w drugiej połowie marca 2024 roku. Pierwszą część sezonu lublinianie zakończyli z dorobkiem sześciu zwycięstw oraz czterech porażek, na czwartym miejscu w tabeli Ekstraligi rugby.

Edach Budowlani Lublin – MKS Pogoń Awenta Siedlce
7:38 (0:14)

Punkty: Panashe Dube 5 (P), Ian Trollip 2 (pd) – Nkululeko Ndlovu 16 (P, K, 4pd), Giorgi Maisuradze 10 (2P), Grzegorz Muszyński 5 (P), Kacper Skup 5 (P), Paul Walters 2 (pd)

Karol Kurzępa

Cenna wygrana siatkarzy

Bogdanka LUK Lublin odniosła trzecie zwycięstwo w obecnym sezonie PlusLigi. W czwartej kolejce rozgrywek żółto-czarni pokonali na wyjeździe PGE GiEK Skrę Bełchatów.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego zaczęli spotkanie od świetnego pierwszego seta, w którym wygrali 25:16. W drugiej odsłonie lublinianie podwyższyli prowadzenie w meczu, triumfując 25:22. I choć gospodarze byli lepsi w trzeciej partii, to ostatecznie Bogdanka LUK sięgnęła po trzy punkty, zwyciężając 25:19 w czwartym secie. Lubelski zespół był dużo lepiej zorganizowany, pewniejszy w boiskowych poczynaniach i prezentował większą siatkarską jakość. Triumf był więc jak najbardziej zasłużony.Najlepszym zawodnikiem konfrontacji wybrano rozgrywającego Jakuba Nowosielskiego. Dla 30-letniego zawodnika było to pierwsze tego typu indywidualne wyróżnienie w bieżącej kampanii. Co ciekawe, gdyby nie kontuzja kapitana drużyny Marcina Komendy, Nowosielski raczej nie mógłby liczyć na zbyt wiele szans na grę.

Następne starcie czeka zespół z Lublina 10 listopada. Wówczas do hali Globus przyjedzie Trefl Gdańsk. Póki co żółto-czarni mają na swoim koncie trzy wygrane i jedną porażkę. Taki bilans plasuje ich na piątej pozycji w tabeli krajowej elity. Ekipa z Gdańska zajmuje natomiast lokatę lidera i ma na swoim koncie komplet zwycięstw. Nadchodząca rywalizacja zapowiada się więc elektryzująco.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(16:25, 22:25, 26:24, 19:25)

Lublin: Nowakowski 3, Kania 14, Malinowski 14, Ferreira 2, Brand 16, Nowosielski 1, Hoss (libero) oraz Hudzik 2, Schulz 1 i Kędzierski (libero)

Karol Kurzępa

Remis po emocjonującym boju

Cztery gole, czerwona kartka, wiele emocji i podział punktów. Piłkarze Motoru Lublin po raz pierwszy od dekady zagrali w lidze z Wisłą Płock. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:2.

Lublinianie świetnie rozpoczęli mecz. Już po 120 sekundach gry na listę strzelców wpisał się Piotr Ceglarz, który po świetnym zagraniu od Krystiana Palacza posłał piłkę do siatki „centrostrzałem", zaskakującym bramkarza przyjezdnych.

Płocczanie nie załamali się szybko straconym golem, przejęli inicjatywę i w 17. minucie doprowadzili do wyrównania. Rzut karny podyktowany za zagranie ręką Filipa Wójcika zamienił na bramkę Łukasz Sekulski, ustalając wynik pierwszej połowy.

Po zmianie stron gospodarze pojawili się na murawie osłabieni, bowiem tuż przed zejściem na przerwę dwie żółte kartki wykluczyły z dalszej rywalizacji doświadczonego obrońcę Sebastiana Rudola. Pomimo gry w dziesiątkę, „Motorowcy" znów objęli prowadzenie. W 63. minucie miejscowi przeprowadzili znakomity kontratak, który zakończył się golem Przemysława Szarka. Środkowy obrońca wykorzystał bardzo dobre podanie od Ceglarza i po lekkim rykoszecie umieścił piłkę w siatce.

Gdy wydawało się, że Motor zdoła utrzymać korzystny rezultat do ostatniego gwizdka, w doliczonym czasie gry gola na wagę remisu zdobył Krzysztof Janus. Duży błąd przy tym trafieniu popełnił bramkarz Łukasz Budziłek, który nie przypilnował bliższego słupka i dał się zaskoczyć pozornie niegroźnym uderzeniem.

W następnej kolejce „Motorowcy" zagrają na wyjeździe ze Zniczem Pruszków. Początek tej rywalizacji zaplanowano w niedzielę, 10 listopada o godzinie 18:00.

Motor Lublin - Wisła Płock
2:2 (1:1)

Bramki: Ceglarz 2, Szarek 63 - Sekulski 17 (z rzutu karnego), Janus 90+1

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 8e0ea394a9

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów 1:2 (1:1)

„Suli" z debiutanckim golem. Czwarte trafienie „Ziela"

Dziesiąta wygrana Lewartu w sezonie i piąta na wyjeździe. Ekipa Grzegorza Białka ograła Gryf Gmina Zamość.

Jednym z bohaterów lubartowian był Kacper Sulowski. 19-latek, który jest wychowankiem Tajfuna Ostrów Lubelski, przesądził o triumfie na kwadrans przed końcem. Dla niego to pierwsze trafienie w IV lidze. Nasz zawodnik skończył zespołową akcję Łukasza Najdy, Aleksa Aftyki oraz zagranie Pawła Myśliwieckiego. „Suli" przymierzył z 15. metra. Co ciekawe, wystarczyło mu niespełna 120 sekund, by przesądzić o zwycięstwie! - Cieszy premierowe trafienie. W końcu udało się strzelić i to na wagę zwycięstwa. Bramkę dedykuję moim rodzicom - mówi 19-latek.

Kacper Sulowski zdobył pierwszego gola w lidze, a zarazem zapewnił zwycięstwo Lewartu z Gryfem

W 13. minucie lubartowianie po raz pierwszy mieli powody do zadowolenia. Po akcji z Najdą w sytuacji sam na sam znalazł się Kamil Zieliński. 24-latek dopełnił formalności, strzelając w długi róg. Dla niego to czwarte trafienie w sezonie. W końcówce pierwszej połowy miejscowi wyrównali za sprawą Krystiana Bryka. - Zaczęło się od błędu sędziego. Pokazał faul w drugą stronę. Poszła kontra i strzał z 25 metrów. Damian Podleśny nie popisał się przy interwencji i piłka wpadła do siatki. Popełnił błąd, ale trzeba pamiętać, ile spotkań nam wybronił. Nikt nie ma mu tego za złe. W końcówce zrehabilitował się i obronił groźny strzał - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była bardzo dobra. W piątej minucie Sebastian Plesz miał sytuację sam na sam. Dwukrotnie lepiej powinien zachować się Filip Michałów. Sędziowie dwukrotnie nie odgwizdali karnych na naszą korzyść. Po przerwie było więcej szarpanej gry. Po strzeleniu gola musieliśmy mieć się na baczności, gdyż Gryf próbował najprostszymi środkami dostać się pod nasze pole karne - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów
1:2 (1:1)

Bramki: Bryk 41` - Zieliński 13`, Sulowski 76`.

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Majewski, Gede, Michałów (80` Pęksa), Najda, Aftyka (88` Paluch), Wolski (74` Sulowski), Zieliński (80` Parada), Myśliwiecki.

Kolejny raz Palucha

Przed tygodniem zadebiutował w lidze. Teraz ponownie dostał szansę.

Dorian Paluch pojawił się w końcówce za Aleksa Aftykę. 17-latek jest wychowankiem MOSiR-u Lubartów. Niedawno zagrał również z Motorem II Lublin w ramach Pucharu Polski.

mp

Cisowianka górą. Dublet Kality. Premierowy gol tego od fortepianów

Nie było niespodzianki w meczu beniaminków. Rewelacja IV ligi - Cisowianka ograła outsidera - Grom Kąkolewnica.

Ważnym momentem spotkania był gol Adriana Dudkowskiego. 25-latek strzelił swoją pierwszą bramkę w sezonie. Widocznie podziałał na niego przedmeczowy wywiad, kiedy to mówił, że jedni są od grania na fortepianie, a inni od jego noszenia. Tak podsumował swój zerowy dorobek. Teraz „Dudi" strzelił na 3:0 po zagraniu w uliczkę od Jana Wankiewicza. Pomocnik Cisowianki trafił w krótki róg. - Cieszy bramka, ale przede wszystkim wygrana. W drugiej połowie długo nie mogliśmy zamknąć meczu, aż wreszcie się udało - mówi.

Pierwsze dwie bramki zdobył najskuteczniejszy strzelec zespołu Karol Kalita. W końcówce pierwszej połowy 28-latek skończył kontrę i podanie Michała Rucińskiego, a w 84. minucie podwyższył głową, strzelając w okienko po centrze Konrada Szczotki.

- Cieszą przede wszystkim punkty. To nasza dziesiąta wygrana. Nie zagraliśmy wielkiego meczu. Grom skupił się na defensywie, ale kilkukrotnie potrafił nam zagrozić. Wiadomo, jaką mamy porę i te boiska nie są idealne do grania piłką, ale cieszy to, że nie straciliśmy gola. Trzeba pamiętać, że popełniliśmy sporo błędów, które przy lepszym przeciwniku mogą skutkować stratą goli - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Grom Kąkolewnica - Cisowianka Drzewce
0:3 (0:1)

Bramki: Kalita 45`, 84`, Dudkowski 85`.

Grom: Łęczycki - Kudlai, Kocyła (59` Mitrzak), Tomasiak, Jakimiński, Obroślak, Mielnik (90` Szeląg), Adenekan (52` Krasnodębski), Grochowski (90+2` Płudowski), Kuźma, Kanatek (90+2` Sowisz).

Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Baran, Wankiewicz, Dudkowski (86` Pytka-Wasil), Cielebąk (80` D. Giziński), Kobus (65` Konc), Zdunek (72` Greniuk), Ruciński (55` Szczotka), Kalita (90` Filozof).

Rewelacja z rewelacjami

Przed Cisowianką dwa ostatnie mecze w tym roku.

W najbliższą niedzielę o godz. 13:00 zespół z Drzewc podejmie innego beniaminka - Ładę Biłgoraj. - Zapowiada się trudna przeprawa. Podobnie będzie tydzień później, kiedy zagramy z Janowianką Janów Lubelski - mówi Giza.

mp

„Szałach", dlaczego?

Piłkarze z Łęcznej wrócili z Lublina z punktem. W derbach rezerw pierwszoligowców padł bezbramkowy remis.

- Myślę, że mecz mógł się podobać kibicom, którzy wybrali się na obiekt przy Alejach Zygmuntowskich. Spotkanie było wyrównane. Obie drużyny stworzyły sobie po kilka dogodnych sytuacji strzeleckich. Szkoda naszej szansy w końcówce. Mogliśmy przechylić szalę na swoją korzyść. Niestety, po prostopadłym podaniu Michał Szałachowski znalazł się w sytuacji sam na sam. Minął bramkarza i miał przed sobą pustą bramkę. W ostatniej chwili został zablokowany - mówi Michał Kowalczyk, szkoleniowiec Górnika II, który jest wychowankiem Motoru.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:0

Górnik II: D. Olszak - D. Bronowicki, A. Dylewski, M. Sienicki, L. Mołodecki, P. Pastusiak (85` M. Szczerba), N. Kudła (75` A. Datsenko), Sz. Małyska (68` M. Wachowicz), M. Szałachowski, K. Żabiński (85` S. Skotarczak), D. Marotto (85` A. Gęca).

Żółte kartki: N. Kudła, P. Pastusiak.

mp

PUL

45 minut to za mało

Piłkarze Opolanina przegrali po raz trzeci z rzędu.

- O pierwszej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć. Zresztą, od czterech kolejek gramy dobrze tylko przez trzy kwadranse. To zdecydowanie za mało, by myśleć o punktach. Co z tego, że po przerwie prezentowaliśmy się dużo lepiej - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gospodarze stracili dwie bramki po stałych fragmentach gry. - To nasza bolączka. Tomasovia zaskoczyła nas po rzucie rożnym i rzucie wolnym. Zdołaliśmy zmniejszyć straty za sprawą Jakuba Figury, który wykorzystał rzut karny po zagraniu ręką rywala, strzelając w prawy górny róg bramki - dodaje.

Zespołowi z Opola Lubelskiego zabrakło czasu, by wyrwać chociaż punkt. - Nawet trener przeciwników mówił, że po przerwie byliśmy lepsi, ale to nie zmienia faktu, iż skończyliśmy z zerowym dorobkiem punktowym - kończy.

Opolanin Opole Lubelskie - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:2

Bramki: Figura 85` (k) - Błajda 10`, 45`.

Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Pałka (55` Kowal), Czapla, Lenkiewicz, Banachiewicz (70` Opoka), Figura, Drzazga, Adamczuk, Izdebski, Górski (80` F. Sałasiński).

Żółte kartki: Banachiewicz, Adamczyk (na ławce), Ćwieka.

Czerwona kartka: Adamczyk (na ławce).

Jadą do Kraśnika

W sobotę o godz. 13:00 mecz z silną Stalą.

- Powalczymy. Mam nadzieję, że mój zespół zaprezentuje się z dobrej strony na tle mocnego przeciwnika. Będę wymagał zaangażowania i woli walki - mówi Koczon.

mp

Perin załatwił Stal

Poniatowianie musieli pogodzić się z kolejną przegraną. Podopieczni Konrada Szmyrgały ulegli 0:2 liderowi z Janowa Lubelskiego.

Katem naszych okazał się 36-letni Jurij Perin. Najlepszy strzelec Janowianki dwukrotnie zaskoczył defensywę Stali. - Pierwsza połowa była wyrównana, ze wskazaniem na nas. Mieliśmy kilka fajnie zapowiadających się kontr. Tuż po przerwie sytuację sam na sam miał Jonatan Wlizło. Nie trafił, a w odpowiedzi gospodarze wykorzystali nasz błąd w ustawieniu - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec podkreśla, iż ekipa ruszyła jeszcze śmielej. - Odkryliśmy się, za co zapłaciliśmy karę w doliczonym czasie gry. Nie byliśmy gorszym zespołem. Boli, bo wiem, że gdybyśmy strzelili jako pierwsi, wracalibyśmy z Janowa w lepszych nastrojach - dodaje.

Janowianka Janów Lubelski - Stal Poniatowa
2:0 (0:0)

Bramki: Perin 60`, 90+2`.

Stal: Rybarczyk - Pikuła, Gontarz, Pyda, Przychodzień, Wlizło, Poleszak, Pietrzyk, Gąsiorowski (89` Barszcz), Wrzyszcz (82` Filipczuk), Tkaczyk (76` Sowiński).

Żółta kartka: Poleszak.

Przyjedzie Lublinianka

11 listopada o godz. 13:00 kolejne starcie naszych. Do Poniatowej przyjedzie Lublinianka Lublin, która jest niżej w tabeli. - Naszym obowiązkiem są trzy punkty - mówi opiekun Stali.

mp

eprasa.pl 8e0ea394a9

Do grona mieszkańców przeciwnych koncepcji biogazowni przyłącza się Jacek Pożarowszczyk, wicestarosta lubartowski

Mieszkańcy boją się biogazowni. Burmistrz: To wynika z niewiedzy

Inwestorzy dopytują o możliwość budowy biogazowni, działki zostały wystawione na sprzedaż, a mieszkańców gminy Kock obleciał strach. - Nie chcemy cierpieć ze spuścizną w postaci smrodu i chorób - alarmuje nasz Czytelnik. - Część ludzi jest zdezorientowana - uważa burmistrz Tomasz Futera.

Jacek Pożarowszczyk
wicestarosta lubartowski
Dla mnie biogazownia jest niczym innym tylko wysypiskiem śmieci

Mieszkaniec gminy Kock
Zanieczyszczenie gleby, powietrza, wody. Na chłopski rozum, nie da się tego uniknąć

Tomasz Futera
burmistrz Kocka
Gmina zarobiłaby na sprzedaży działki, a później na podatkach

Gmina Kock wystawiła w drodze przetargu dwie działki na sprzedaż. Obie na północ od miasta. Jedna z nich, o powierzchni 1,5 ha, jest zlokalizowana przy drodze wojewódzkiej 808 w kierunku Łukowa. To teren po dawnej cegielni. Druga liczy 3 ha i znajduje się około 400 metrów od węzła na obwodnicy Kocka. To z kolei teren po dawnej żwirowni.

Na chłopski rozum

Mieszkańcy alarmują, że działki zamierza przejąć inwestor, który chce budować tu biogazownie.

- Wszystko jest owiane wielką tajemnicą. O sprawie dowiedzieliśmy się dwa tygodnie temu, od sołtysa. On też dowiedział się przypadkowo. Nikt tego z nami nie konsultował. Chcemy działać teraz, gdy jest na to czas. Żeby nie mieć do siebie pretensji za pięć czy dziesięć lat, że nic z tym nie zrobiliśmy - mówi nam Czytelnik, mieszkaniec gminy Kock, który nie chce ujawniać w artykule swojego imienia i nazwiska.

Mieszkańcy postanowili napisać petycję, w której sprzeciwiają się biogazowni. Dokument, pod którym, jak zaznacza nasz rozmówca, podpisało się ponad 200 osób, trafił już na biurko burmistrza Kocka.

- Czy to będzie oczyszczalnia, biogazownia czy śmietnisko... Każdy będzie zachwalał, że to nowoczesna inwestycja, ale to nie do końca prawda. Transport będzie uciążliwy, tak samo fermentacja tych odpadów. Pojawią się zdechłe zwierzęta, insekty, gryzonie. Blisko są stawy hodowlane, gruntowe wody, a wielu ludzi wciąż czerpie wodę ze studni. Zagrożenie może ujawnić się po jakimś czasie. Na chłopski rozum, nie da się tego uniknąć. Pył, fetor w lecie. Zanieczyszczenie gleby, powietrza, wody. Wiemy, że takie przedsięwzięcia są potrzebne, ale wolelibyśmy, żeby było oddalone od naszych domostw. Każdy chce zamożnej gminy, ale nie chcemy cierpieć ze spuścizną w postaci smrodu i chorób - podkreśla nasz rozmówca.

Wicestarosta i mieszkaniec

Do grona mieszkańców przeciwnych koncepcji budowy biogazowni przyłącza się Jacek Pożarowszczyk, wicestarosta lubartowski i jednocześnie mieszkaniec Kocka.

- Jeżeli pomysłem na rozwój gospodarczy gminy Kock ma być budowa biogazowni, to ja jestem przeciwnikiem takich rozwiązań. Dla mnie biogazownia jest niczym innym tylko wysypiskiem śmieci - mówi Jacek Pożarowszczyk. - Uważam, że jest tyle innych dziedzin gospodarki, gdzie można spokojnie pozyskać inwestorów, dzięki którym z naszego miasteczka przestaną „za chlebem" wyjeżdżać młodzi ludzie. Bez młodego pokolenia gminę i miasto Kock czeka zagłada demograficzna - podkreśla.

„Mieszkańcy reagują nerwowo"

Burmistrz Kocka jest zaskoczony reakcją mieszkańców.

- Ten protest jest na wyrost. Działki są dopiero wystawione na sprzedaż. Nie wiadomo nawet, kto przystąpi do przetargu. Mieszkańcy reagują nerwowo. To wynika z niewiedzy. Prowadzona jest negatywna kampania w tej sprawie i część ludzi jest zdezorientowana - uważa burmistrz Tomasz Futera, choć przyznaje, że do urzędu wpłynęło wcześniej kilka zapytań od firm zainteresowanych budową w gminie biogazowni.

Jakie przeznaczenie w planie zagospodarowania mają działki wystawione na sprzedaż? Ta licząca 1,5 ha przy drodze na Łuków może zostać przeznaczona na działalność przemysłową, m.in. zakład produkcyjny, skład czy magazyn. Jak zastrzega burmistrz, biogazownia tam powstać nie może. Taką działalność można prowadzić natomiast na działce liczącej 3 ha, tej po żwirowni, niedaleko węzła.

- Z moich obserwacji szkodliwość takiej działalności dla miasta i Kolonii Kock, na terenie której jest ta nieruchomość, jest żadna. W promieniu 500 metrów nie ma ani jednego budynku. Do węzła jest 400 metrów, więc nie niosłoby to za sobą transportowych uciążliwości - wylicza burmistrz Kocka. - Patrzę na to racjonalnie. To pożyteczna rzecz i nieuciążliwa dla mieszkańców. Proces fermentacji roślin odbywa się w zamkniętych reaktorach. Ludzie mylą to z wysypiskiem odpadów, gdzie występuje fetor. Tu najpierw następuje fermentacja gazu, trafia to do generatora, a ten produkuje prąd. Ponadto inwestor będzie zobowiązany do zbudowania instalacji antyodorowej - dodaje.

Już liczą wpływy z podatków

Produkcja czystej energii, wpływy ze sprzedaży działki i podatków czy tańszy prąd dla gminy - takie korzyści z powstania biogazowni wymienia Tomasz Futera.

- Gmina zarobiłaby na sprzedaży działki, a później na podatkach. Liczymy, że co roku za działkę w pobliżu węzła do urzędu wpływałoby około 1 mln zł w ramach podatków. Można byłoby założyć spółdzielnię energetyczną, a to dałoby prąd tańszy dla podmiotów prawnych i prywatnych. W naszej gminie mamy 1 tys. ha łąk niewykorzystywanych rolniczo. Można byłoby uaktywnić produkcję trawy, rolnicy mogliby zarobić na sprzedaży zielonej kukurydzy. To mogłoby się bardziej opłacać od produkcji zbóż. Po produkcji prądu w biogazowni, z części roślin powstaje bardzo wartościowy nawóz, który rolnicy mogliby kupić - wylicza burmistrz Kocka i zastrzega: - Chcę uspokoić, że na terenie gminy Kock nie można zbudować żadnej instalacji znacząco i stale oddziałującej na środowisko. Takie inwestycje są wykluczone.

Działka przy drodze wojewódzkiej nr 808 została wystawiona na sprzedaż za 1,38 mln zł. Nieruchomość w pobliżu węzła na obwodnicy wyceniono na 1,8 mln zł.

Dominik Smagała

Obchody Święta Niepodległości

Obchody zaczną się 10 listopada. O godz. 10 przedstawiciele samorządów, stowarzyszeń szkół, harcerze, zapalą znicze na grobach poległych w walkach o niepodległość na cmentarzu w Lubartowie. O 19.15 w kinie Lewart - projekcja filmu „Ulmowie. Błogosławiona rodzina".

11 listopada o godz. 10.30 rozpocznie się msza święta w kościele MBNP, w czasie mszy część artystyczną zaprezentuje II LO.

Po mszy nastąpi przejście pod klasztor oo. Kapucynów, gdzie pod tablicą ku czci Józefa Piłsudskiego zostaną złożone wieńce.

O godz. 14 rozpocznie się gra terenowa MOSiR.

O godz. 16 w PMDK rozpocznie się koncert „Niepodległa Młodych"

O godz. 17 w LOK rozpocznie się XII Wspólne Śpiewanie Pieśni Patriotycznych z grupą wokalną Chórtownia

12 listopada w LOK o godz. 19.15 - koncert Chóru Ziemi Lubartowskiej i projekcja filmu „Ulmowie. Błogosławiona rodzina".

Marcin Kusyk

Michał Czekierda w FINALE WNBF Poland. Reprezentant MKS „Lubartów" w pierwszej piątce w Polsce

Zawodnik na co dzień trenujący na siłowni MKS „Lubartów" z pierwszymi sukcesami na scenie naturalnej kulturystyki! Michał Czekierda 29 października wziął udział w WNBF Poland (World Natural Bodybuilding Federation). Federacja przeznaczona jest dla naturalnych sportowców trenujących sporty sylwetkowe. Zawody odbyły się w Markach. Reprezentant Lubartowa wystartował w kategorii średniej. W tej kategorii wystartowało 15 zawodników. Finalnie Michał zajął wysokie 5 miejsce.

LUB

Uczniowie II LO w Lubartowie niosą pomoc dla schroniska

Wolontariusze szkolnego koła PCK w II LO w Lubartowie kolejny raz wzięli udział w corocznej akcji zbiórki karmy dla psów ze schroniska dla zwierząt w Nowodworze. Zawieźli tam zebraną karmę i wyprowadzili podopiecznych schroniska na długo wyczekiwany spacer

eprasa.pl 8e0ea394a9

tuba ŁĘCZNEJ

Nowe życie ubrań „z odzysku”

Dzięki inicjatywie Centrum Kultury w Łęcznej 3 października odbyły się „warsztaty recyklingowe połączone z pokazem mody”. Śmiało możemy stwierdzić, iż stworzone kreacje mogą być zaprezentowane na wybiegach salonów mody całego świata!

Konrad Sławiński

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Nowe życie ubrań „z odzysku”
Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

Fot.Centrum Kultury w Łęcznej

LEC

eprasa.pl 8e0ea394a9

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dwa mecze, trzynaście goli.

Zwycięstwo Polesia, Tur wyrwał remis

Nie brakowało emocji w meczach Polesia i Tura. W sobotę zespół z Kocka wywalczył zwycięstwo w wyjazdowym starciu z Orionem. Z kolei w niedzielę ekipa z Milejowa wyszarpała remis w konfrontacji z rezerwami Stali Kraśnik.

Prowadzili już 3:0, ale rywale zdołali wyrównaćDo przerwy wszystko przebiegało zgodnie z planem Polesia, bo goście prowadzili na wyjeździe z Orionem Niedrzwica Duża 2:0. Najpierw wynik spotkania otworzył Arkadiusz Adamczuk, który trafił głową po dośrodkowaniu z prawej strony. Potem prowadzenie podwyższył Kacper Białek, pakując piłkę do pustej bramki po błędzie defensywy Oriona.

Wszystko toczyło się po myśli trenera Fabiana Cioka nawet jeszcze długo po zmianie stron. Po godzinie gry Polesie prowadziło 3:0, bo sytuację sam na sam z bramkarzem gospodarzy wykorzystał Adamczuk.

Gdy wydawało się, że kocczanie spokojnie dowiozą pewne zwycięstwo do końca meczu, Orion... zdołał wyrównać. W przeciągu niespełna 20 minut Polesie straciło trzy gole i zrobiło się 3:3.

Na szczęście dla gości, w doliczonym czasie gry Daniel Gliniak przechylił szalę zwycięstwa na stronę Polesia, wpisując się na listę strzelców po zamieszaniu pod bramką Oriona.

Polesie wygrało w sobotę na wyjeździe z Orionem 4:3 i jest to szóste zwycięstwo kocczan w tym sezonie.

ORION NIEDRZWICA DUŻA - POLESIE KOCK 3:4 (0:2)

Bramki: 70`, 81`, 88` - Adamczuk 20`, 60`, K. Białek 25`, Gliniak 90`+3.

Polesie: Kuźma - Sowiński, Laskowski, Pożarowszczyk, Munashe, Pikul, K. Białek, Gliniak, Ciechański, Czechowski (70` Przekaziński), Adamczuk.

Żółte kartki Polesia: Munashe.

Remis uratowany rzutem na taśmę

Wynik po pierwszej połowie niedzielnego meczu w Kraśniku nie wskazywał jeszcze na to, jakie kłopoty mogą mieć tego dnia podopieczni trenera Damiana Miazgi. Tur prowadził bowiem 1:0 po golu Marcela Gabrelskiego, który wykorzystał niedokładne podanie obrońcy, ograł bramkarza i umieścił piłkę w siatce gospodarzy.

W drugiej połowie kraśniczanie wyprowadzili dwa ciosy, po których wyszli na prowadzenie. To nie podcięło skrzydeł graczom Tura, którzy doprowadzili do remisu w 85. minucie po bramce Kuby Sowy. Zawodnik milejowian trafił strzałem głową po dośrodkowaniu z boku boiska.

Za chwilę Stal II strzeliła na 3:2 i ponownie była na prowadzeniu. I tym razem goście się nie poddali. Dopięli swego w trzeciej minucie doliczonego czasu gry, gdy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego na listę strzelców po uderzeniu głową wpisał się Wiktor Winiarczyk.

Tur Milejów ostatecznie wywalczył w wyjazdowym starciu z rezerwami Stali Kraśnik jeden punkt po remisie 3:3.

STAL II KRAŚNIK - TUR MILEJÓW 3:3 (0:1)

Bramki: 55`, 65`, 87` - Marcel Gabrelski 30`, Kuba Sowa 85`, Wiktor Winiarczyk 90`+3.

Tur: Łobejko - P. Gabrelski, Suryś, Żmuda, Śliwa (65` Winiarczyk), Ziemkiewicz, Mykytiuk (80` Mińczuk), Kozyra (75` Sowa), M. Gabrelski, Rembiesa, Gil.

Dominik Smagała

DAMI
trener Tura

Rywale byli dużo lepsi

Oprócz Wisły II Puławy, gdy ta miała posiłki z pierwszego zespołu, to Stal II była najlepszym rywalem, z jakim się mierzyliśmy. W składzie było sporo zawodników z pierwszej drużyny Stali. W ofensywie grali rewelacyjnie. Mieliśmy dużo szczęścia, rywale byli znacznie lepsi. Ich problemem była jednak defensywa. Moi zawodnicy dorównali do poziomu IV ligi. A nie miałem w niedzielę siedmiu graczy z pierwszego zespołu...

F
trener Polesia

Zaczęliśmy grać chaotycznie

Pod względem piłkarskim ciężko było cokolwiek zrobić, bo boisko było w bardzo złym stanie. Przeszkadzało w płynnej grze. Mecz powinniśmy jednak zamknąć już w pierwszej połowie. Prowadziliśmy 3:0 i wydawało się, że odniesiemy spokojne zwycięstwo, a tymczasem zaczęliśmy grać chaotycznie. Nie możemy w takich sytuacjach oddawać inicjatywy rywalom

KLASA O

Wyniki 14. kolejki:
Ryki - Stróża 4:3
Czarni - Cisy 1:3
Piotrowice - Trawena 0:0
Orion - Polesie 3:4
Hetman - Avia II 1:2
Stal II - Tur 3:3
Sokół - Wisła II 1:4
Sygnał - Unia 4:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Sygnał Lublin	14	38	46-17
2	Wisła II Puławy	14	35	48-19
3	Avia II Świdnik	14	27	34-19
4	MKS Ryki	14	26	27-22
5	Cisy Nałęczów	14	25	29-21
6	Tur Milejów	14	23	28-32
7	Polesie Kock	14	21	24-23
8	Unia Bełżyce	14	18	28-26
9	Hetman Gołąb	14	17	26-28
10	Iskra Piotrowice	14	15	18-27
11	Trawena Trawniki	14	14	21-28
12	LKS Stróża	14	13	29-40
13	Sokół Konopnica	14	13	17-28
14	Stal II Kraśnik	14	13	21-34
15	Orion Niedrzwica	14	9	23-36
16	Czarni 1947 Dęblin	14	7	11-30

Następna kolejka (11-12.11.):
Unia - Ryki, Wisła II - Sygnał, Tur - Sokół (11.11., g. 13), Avia II - Stal II, Polesie - Hetman (11.11., g. 14), Trawena - Orion, Cisy - Piotrowice, Stróża - Czarni

dsm

Cezary Lik z Lubartowa na zawodach w Markach. Wysoka lokata naszego kulturysty

W Markach pod Warszawą 21 - 22 października odbyły się zawody NPC Super Cup of Poland NPC Regional Qualifier.

Łącznie brało w nich udział 1017 zawodników z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Polski i innych krajów. Cezary Lik z Lubartowa w kategorii Men`s Bodybuilding Masters 35 + zdobył medal i kwalifikację do startu na świecie.

W kategorii Men`s Bodybuilding Novice Light Heavyweight do 90 kg zdobył szóstą lokatę na 12 zawodników.

- Jestem bardzo zadowolony z wyników, ponieważ to moja pasja i cały rok treningów, a swoją pasję i pracę nad sobą mogłem zaprezentować na międzynarodowej scenie. Kolejny start za rok na jesieni, ciągła praca i ciągła realizacja obranych celów - komentuje Cezary Lik.

Marcin Kusyk

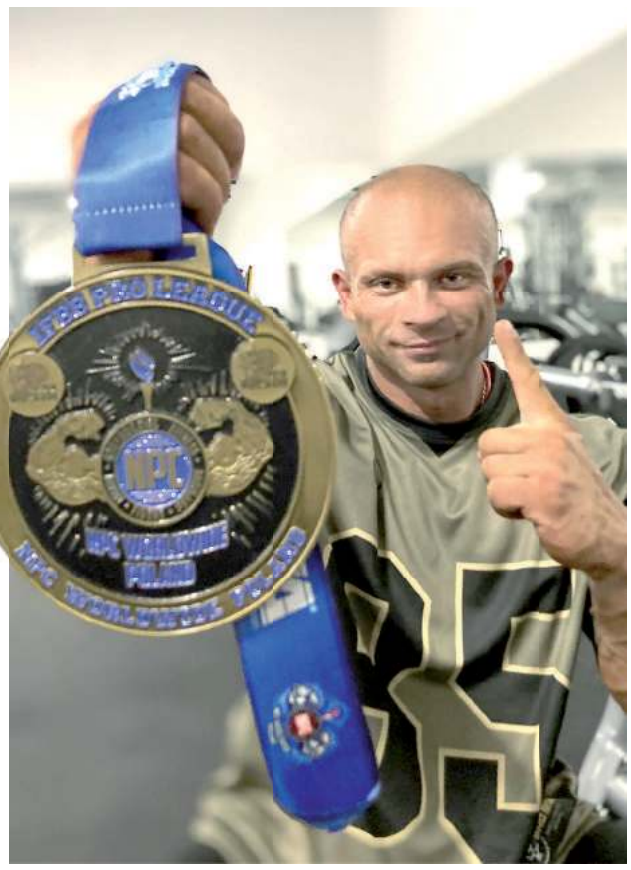

Cezary Lik

Turniej koszykówki 3x3 w ZS 2 w Lubartowie. Projekt „PIŁKA I LOTKA"

I miejsce dziewcząt - drużyna z ZS 2

Walczyło siedem drużyn chłopców i cztery drużyny dziewcząt. Turniej towarzyski w koszykówkę 3x3 dziewcząt i chłopców odbył się 30 października. Turniej dofinansowany był Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Klasyfikacja - kategoria dziewcząt: I. ZS 2 Lubartów (2), II. ZS 2 Lubartów (1), III. II LO w Lubartowie, IV. ZS 2 Lubartów (3).

Kategoria chłopców: I. ZS 2 Lubartów (1), II. ZS 2 Lubartów (2), III. II LO (1), IV. ZS 2 Lubartów (4), V. II LO (2), VI. ZS 2 Lubartów (3), VII. II LO (3).

Marcin Kusyk

eprasa.pl 8e0ea394a9

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

Wystawę poświęconą księdzu Janowi Szczepańskiemu można oglądać do końca listopada

Wspominali „Lubelskiego Popiełuszkę”

Fot.Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

W spotkaniu wzięli udział m.in. księża, reprezentanci władz samorządowych, rodzina księdza Szczepańskiego, nauczyciele - katecheci, młodzież szkolna, mieszkańcy Ostrówka, Ciechanek i okolicznych miejscowości

Fot.Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

Wieczór uświetniła muzyka i poezja w wykonaniu utalentowanej młodzieży

Na 36 lat przed zamordowaniem ks. Jerzego Popiełuszko komuniści w równie bestialski sposób zabili duchownego urodzonego niedaleko Łęcznej, także próbując pozorować rabunek. Właśnie księdzu Janowi Szczepańskiemu poświęcona jest wystawa w Dworze Lachertów w Ciechankach.

Fot.Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

W Dworze Lachertów w Ciechankach możemy obejrzeć fotografie i dokumenty związane z księdzem Janem Szczepańskim

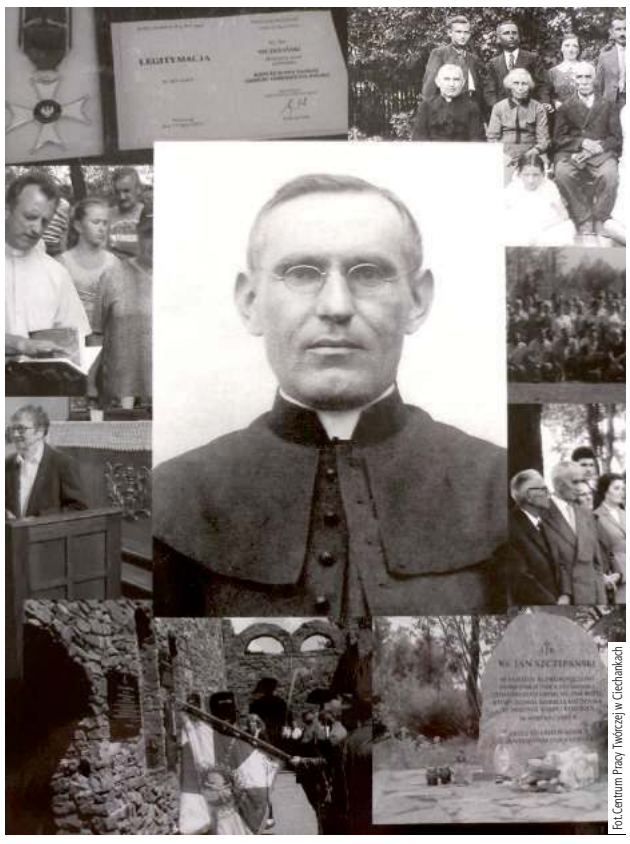

Fot.Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

Po wojnie ks. Jan Szczepański otwarcie krytykował władzę komunistyczną, głosił patriotyczne kazania i pomagał podziemiu niepodległościowemu

Składają się na nią fotografie i dokumenty związane z duchownym, nazywanym „Lubelskim Popiełuszką”, księdzem Janem Szczepańskim, który urodził się w 1890 r. w Ostrówku niedaleko Łęcznej, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1922 r.

W czasie II wojny światowej duchowny wspierał zarówno duchowo, jak i materialnie oddziały partyzanckie.

Po wojnie otwarcie krytykował władzę komunistyczną, głosił patriotyczne kazania i pomagał podziemiu niepodległościowemu. Był za to upominany przez przedstawicieli reżimu.

W maju 1947 r. ks. Jan Szczepański został proboszczem parafii w Brzeźnicy Bychawskiej. Rok później został bestialsko zamordowany.

„Ślady nieludzkich tortur”

Tak dramatyczne losy ks. Jana Szczepańskiego opisuje Jacek Żurek z Instytutu Pamięci Narodowej w broszurze „Nie tylko ksiądz Popiełuszko”: „W nocy z 22 na 23 sierpnia 1948 r. na plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej rozpoczął się dramat księdza – napastnicy weszli przez okno do budynku, następnie dokonali pozorowanej rewizji, podczas której rozsypali pieniądze z tacy i rozrzucili różne osobiste rzeczy po mieszkaniu. Niczego nie zabrali z plebanii, natomiast wypili kilka butelek wina mszalnego. Gospodynię proboszcza zamknęli w piwnicy. Zmusili księdza do założenia butów, płaszcza i kaszkietu, związali mu ręce i, brutalnie popychając, wyprowadzili na dwór. Następnie kazali położyć się na wozie i przykryli derką”.

Zwłoki duchownego znaleziono w Wieprzu. „Ciało nosiło ślady nieludzkich tortur – ręce były związane, twarz opuchnięta, liczne siniaki na plecach, paznokcie jednej ręki i nogi zerwane, oczy wydłubane, język i genitalia wycięte, bok głowy przestrzelony” - pisze Jacek Żurek we wspomnianej broszurze.

I dodaje, że po latach, śledztwo lubelskiej Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wykazało, za morderstwem stał lubartowski Urząd Bezpieczeństwa.

Ksiądz Niezłomny

Wystawa w Dworze Lachertów w Ciechankach została zatytułowana „Jan Szczepański- Ksiądz Niezłomny - Obrońca wiary i Niepodległej Polski”. Można ją oglądać do końca listopada.

W czasie otwarcia wystawy w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach 26 października odbył się Wieczór Pamięci poświęcony zamordowanemu 75 lat temu duchownemu. W spotkaniu wzięli udział m.in. księża, reprezentanci władz samorządowych, rodzina księdza Szczepańskiego, nauczyciele - katecheci, młodzież szkolna, mieszkańcy Ostrówka, Ciechanek i okolicznych miejscowości. Wieczór uświetniła muzyka i poezja w wykonaniu utalentowanej młodzieży.

Na długo w pamięci zostaną słowa – świadectwo życia i męczeńskiej śmierci, kult pamięci i wspomnienia wypowiedziane przez zaproszonych gości o księdzu Szczepańskim.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 8e0ea394a9

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Warsztaty „Jesienne Bukiety". Jak korzystać z darów natury?

Ciężko wyłonić najpiękniejszy bukiet, bo wszystkie prezentują się przepięknie! W ramach inicjatywy „Zagajnik społeczno-edukacyjny. Miejsce działań twórczych" w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie odbyły się warsztaty „Jesienne Bukiety". Jakie cuda można stworzyć z darów natury? Zobacz koniecznie!

Konrad Sławiński

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Cmentarz w Kociej Górze zostanie odnowiony. Rząd dał kasę

Urząd Gminy w Ludwinie może pochwalić się kolejnym dofinansowaniem z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Tym razem chodzi o renowację cmentarza ewangelickiego w Kociej Górze.

W ramach projektu ma być m.in. uporządkowany teren cmentarza i korekta drzewostanu, zaplanowano również odtworzenie drewnianego ogrodzenia wokół terenu cmentarza oraz zamontowanie drewnianego krzyża oraz wydzielenia kwatery upamiętniającej powstańców oraz żołnierzy z I wojny światowej.

Przewidywany koszt wszystkich prac w ramach tego projektu to 250 tys. zł. Dofinansowanie rządowe wynosi 245 tys. zł.

Konrad Sławiński

Rządowa kasa na remont dróg

Kolejne dobre wiadomości dla kierowców w gminie Milejów. 20 października podpisano umowę z wykonawcą remontu dwóch dróg gminnych.

Chodzi o dwie drogi gminne w Milejowie-Osadzie i Antoniowie. Wykonawcą prac remontowych będzie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A.

W przypadku drogi w Milejowie-Osadzie udało się otrzymać rządowe dofinansowanie w wysokości ponad 415 tys. zł. Wykonana zostanie nawierzchnia z betonu asfaltowego, zjazdów gruntowych ulepszonych kruszywem stabilizowanym mechanicznie, a także ustawienie krawężników betonowych.

Jeśli chodzi o drogę w Antoniowie, to dofinansowanie wynosi ponad 761 tys. zł. Pozyskane środki pozwolą na wykonanie remontu nawierzchni z betonu asfaltowego oraz zjazdów gruntowych ulepszonych kruszywem stabilizowanym mechanicznie.

Konrad Sławiński

Niespodzianka historyczna na 11 listopada

Ludwińskie obchody Święta Niepodległości odbędą się w Gminnej Bibliotece Publicznej. A w niej na zgromadzony czekać będzie niespodzianka historyczna.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 11:45. Wtedy to odbędzie się zbiórka pocztów sztandarowych przed kościołem w Ludwinie, w którym to o 12 odprawiona zostanie msza święta.

Tuż po niej uczestnicy obchodów przemaszerują pod pomnik. Następnie wciągnięta zostanie flaga na maszt po czym odśpiewany zostanie hymn kraju.

Zwieńczeniem części oficjalnej będzie złożenie kwiatów przez przybyłe delegacje, po czym uczestnicy udadzą się do biblioteki, w której organizatorzy przygotowali występy artystyczne młodzieży i dzieci ze Szkoły Podstawowej w Zezulinie.

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl 8e0ea394a9

tuba ŁĘCZNEJ

Łęcznianie pamiętali o swoich bliskich i bohaterach

Mimo późnej godziny w Uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym spotkaliśmy tłumy mieszkańców. Oto jak po zmroku prezentowała się łęczyńska nekropolia.

kk

Mieszkańcy zapełnili zniczami i kwiatami pomnik poległych w 1939 r. żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu parafialnym w Łęcznej. Został on odnowiony tuż przed Wszystkimi Świętymi, a prace obejmowały „przeszlifowanie i wypiaskowanie wszystkich brył pomnika głównego, wykonanego z piaskowca, a także wykonanie nowego fundamentu pod pomnik, wymianę obrzeży na granitowe oraz wysypanie mogiły grysem", o czym poinformował lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej, który sfinansował renowację mogiły

Łęcznianie odwiedzali także pomnik poświęcony ofiarom katastrofy smoleńskiej

Tak 1 listopada po zmroku wyglądał rozświetlony zniczami cmentarz parafialny w Łęcznej

Nagrody dla trenerów i sportowców wręczone

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

We wtorek, 31 października wicestarosta Michał Pelczarski i Wioleta Olender, naczelniczka wydziału promocji, kultury i turystyki w Starostwie Powiatowym w Łęcznej wręczyli nagrody trenerom i sportowcom, którzy odnieśli sukcesy w swoich dyscyplinach.

Nagrodzeni to Piotr Włodarski, trener Lubelskiego Klubu Mas Oyama`s Karate Kyokushinkai, Kajetan Ostrowski, trener UKS Akademia Szermierki Lublin - Sekcja w Łęcznej, a także młodzi sportowcy: Jakub żurek, Oliwier Włodarski (Lubelski Klub Mas Oyama`s Karate Kyokushinkai), Kacper Głowienka, Milena Zasybska, Igor Głowienka, Oliwier Harasim, Wiktor Wieczorek, Maja Palonka, Amelia Zabłocka, Tymon Siwko, Olaf Siwko (Lubelski Klub Sportów Walki „DAN"), Alicja Gil (Akademia Sportu „Go Fight"), Kamil Stachański (MKS „Lewart" AGS Lubartów), Amelia Ostrowska (UKS Akademia Szermierki Lublin). Dodatkowo przyznano stypendium na cztery miesiące w wysokości 500 zł młodemu lekkoatlecie Wiktorowi Prociowi

Kamil Kulig

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Wicestarosta Michał Pelczarski pogratulował utalentowanym sportowcom

LEC

eprasa.pl 8e0ea394a9